



24 marca 2021

OGÓLNOPOLSKIE

DZIENNIK GAZETA PRAWNA

Covid-19 zmienia kształt budżetów obywatelskich, ale ich nie zatrzymuje
Samorządowcy już nie myślą o ich zawieszeniu do zakończenia pandemii i nie czekają na poprawę gminnych finansów

Zespolenie śmieci z wodą korzystne, ale na spadek opłat nie ma co liczyć
Poszukując oszczędności, niektóre samorzady decydują się na powierzenie zadań związanych z gospodarką odpadami spółkom wodociągowym.

Kurator z decydującym głosem przy wyborze dyrektora szkoły
Podczas konkursów na stanowiska szefów samorządowych placówek oświatowych tzw. głos pluralny mają zyskać przedstawiciele kuratoriów oświaty.

Zachorowania na Covid-19 w urzędzie nie są informacją publiczną
Kiedy prezydent miasta, dyrektor szkoły lub inna osoba pełniąca funkcję publiczną zamieszcza w mediach społecznościowy wpis, że zachorowała na Covid-19, z własnej woli pozwala, by ta informacja stała się częścią wiedzy publicznej.

TVN24

Każda para rąk do pracy przyda się. Tak od kilku dni mówią lekarze
Wczoraj doszło do 16 tysięcy nowych zakażeń koronawirusa a prawie półtora tysiąca chorych trafiło do szpitali.
(plik mp4 w załączniku)

Otwarta dyskoteka a w niej 221 osób
Na drzwiach dyskoteki była kartka „urodziny impreza zamknięta”. Właściciel częstochowskiego klubu odpowie przed sądem za stworzenie zagrożenia epidemiologicznego.
(plik mp4 w załączniku)



WNP.PL

Przebudowa linii tramwajowej w centrum, utrudnienia na skrzyżowaniach

Trwa etap przebudowy torowisk tramwajowych w Częstochowie obejmujący skrzyżowania w centrum: wzdłuż al. Kościuszki oraz al. Wolności - podało w poniedziałek miasto.

<https://www.wnp.pl/finanse/czestochowa-przebudowa-linii-tramwajowej-w-centrum-utrudnienia-na-skrzyzowaniach,457725.html>

PORTALSAMORZĄDOWY.PL

Całkowity lockdown. Co może oznaczać?

Przedstawiciele rządu i współpracujący z nim eksperci coraz częściej wspominają, że w celu zahamowania wzrostu liczby zakażeń koronawirusem, konieczne będzie wprowadzenie tzw. całkowitego lockdownu.

<https://www.portalsamorzadowy.pl/prawo-i-finanse/calkowity-lockdown-co-moze-oznacza,266428.html>

Ile kosztują bilety w komunikacji miejskiej? Ceny w 20 największych miastach

Z powodu pandemii znacznie spadła liczba podróżujących komunikacją miejską, co dla miast oznacza m.in. mniejsze wpływy ze sprzedaży biletów.

<https://www.portalsamorzadowy.pl/gospodarka-komunalna/ile-kosztuja-bilety-w-komunikacji-miejskiej-ceny-w-20-najwiekszych-miastach,266500.html>

Nowe prawo o ochronie środowiska uderzy w samorządowe budżety?

W lutym w Senacie pojawił się projekt nowelizacji ustawy Prawo o ochronie środowiska.

<https://www.portalsamorzadowy.pl/prawo-i-finanse/nowe-prawo-o-ochronie-srodowiska-uderzy-w-samorzadowe-budzety,266582.html>

FORUM SAMORZĄDOWE

Ruszyła kolejna edycja konkursu samorządów - Eco-Miasto

Do 15 czerwca miasta mogą zgłaszać swój udział w 8. edycji konkursu Eco-Miasto. Tegoroczna edycja projektu to także m.in. warsztaty regionalne i międzynarodowa konferencja.

<http://www.forumsamorzadowe.pl/index.php?action=aktualnosci&start=aktualnosci&ID=3771>



LOKALNE

GAZETA WYBORCZA. CZĘSTOCHOWA

Od 1 kwietnia nie będzie już MZDiT w Częstochowie

Tylko do końca marca będzie funkcjonował MZDiT w Częstochowie. Od kwietnia sprawy transportu publicznego przejdą do urzędu miasta, a drogowcy zmienią swoją nazwę na Miejski Zarząd Dróg.

<https://czestochowa.wyborcza.pl/czestochowa/7,84749,26902529,od-1-kwietnia-nie-bedzie-juz-mzdit-w-czestochowie.html?disableRedirects=true>

Miasto chciało zadaszyc boisko treningowe Rakowa, ale warunki konkursu były niemożliwe do spełnienia

Pod koniec lutego rząd ogłosił konkurs na dofinansowanie zadaszeń boisk piłkarskich. Miasto wspólnie z klubem chciało wziąć udział w konkursie, ale jego warunki okazały się niemożliwe do spełnienia.

<https://czestochowa.wyborcza.pl/czestochowa/7,48725,26907926,miasto-chcialo-zadaszyc-boisko-treningowe-rakowa-ale-warunki.html?disableRedirects=true>

W Częstochowie startuje 9. Międzynarodowy Salon "Martwa natura w fotografii"

Miejska Galeria Sztuki w Częstochowie ogłosiła właśnie 9. Międzynarodowy Salon "Martwa natura w fotografii". Uczestnicy mogą zgłaszać swoje prace do 10 lipca.

<https://czestochowa.wyborcza.pl/czestochowa/7,35270,26911701,w-czestochowie-startuje-9-miedzynarodowy-salon-martwa-natura.html?disableRedirects=true>

DZIENNIK ZACHODNI

Referat komunikacji znowu działa, ale są ograniczenia

Koronawirus dotyka coraz więcej mieszkańców regionu. Z powodu pandemii trzeba się liczyć z utrudnieniami w urzędach w Częstochowie i w Kłobucku.

Dywan z trawy na powitanie Rakowa ma powstać za kilka dni

„Retro mecz” z Górnikiem Zabrze (0:0). który był nie tylko walką o punkty, ale i ważnym momentem w świętowaniu 100-lecia Rakowa, był prawdopodobnie ostatnim występem częstochowian na Gieksa Arenie w Bełchatowie.



ŻYCIE CZĘSTOCHOWY I POWIATU

MZDiT w Częstochowie przechodzi do historii

Z dniem 1 kwietnia Miejski Zarząd Dróg i Transportu w Częstochowie przestanie istnieć. Decyzję w tej sprawie podjęli miejscy radni.

<https://zycieczestochowy.pl/mzdit-w-czestochowie-przechodzi-do-historii/>

Sprawy z rejestracją pojazdów oraz prawem jazdy można już załatwić osobiście

Referat Komunikacji Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta Częstochowy wznowił przyjmowanie interesantów. Na razie działa jednak w ograniczonym składzie osobowym.

<https://zycieczestochowy.pl/sprawy-z-rejestracja-pojazdow-oraz-prawem-jazdy-mozna-juz-zalatwic-osobiscie/>

Ważna inwestycja w dzielnicy Tysiąclecie

Trwa przebudowa łącznika ulic: PCK, Obrońców Poczty Gdańskiej i Obrońców Westerplatte w dzielnicy Tysiąclecie. Inwestycja powinna zostać zakończona najpóźniej w maju.

<https://zycieczestochowy.pl/wazna-inwestycja-w-dzielnicy-tysiaclecie/>

WCZESTOCHOWIE.PL

Autobusy wracają na ul. Łukasieńskiego i centrum przesiadkowe na Rakowie

Od poniedziałku, 29 marca udostępniona zostanie pełna przejezdność przez przebudowywaną ul. Łukasieńskiego.

<http://wczestochowie.pl/artukul/37160,autobusy-wracaja-na-ul.-lukasinskiego-i-centrum-przesiadkowe-na-rakowie>

Ruszyła przebudowa łącznika na Tysiącleciu

W ubiegłym tygodniu rozpoczęła się przebudowa łącznika ulic PCK, Obrońców Poczty Gdańskiej i Obrońców Westerplatte.

<http://wczestochowie.pl/artukul/37163,ruszyła-przebudowa-lacznika-na-tysiacleciu--zdjecia->

Najpiękniejsze marzanny w Częstochowie

Tegoroczna edycja konkursu „Muzeum odwołuje zimę” została rozstrzygnięta. Dzieci wykazały się nie lada wyobraźnią i kreatywnością.

<http://wczestochowie.pl/artukul/37164,najpiekniejsze-marzanny-w-czestochowie--zdjecia->



AKTYWNACZĘSTOCHOWA.PL

Odpowie przed sądem za zorganizowanie dyskoteki w czasie pandemii

Prokuratura Rejonowa Częstochowa-Północ skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Markowi P., właścicielowi klubu Don Kichot.

<http://wiadomosci.aktywnaczestochowa.pl/2021/03/odpowie-przed-sadem-za-zorganizowanie-dyskoteki-w-czasie-pandemii>

Prawie 15 tys. telefonów do Straży Miejskiej w 2020 roku

W miniony roku częstochowska Straż Miejska odnotowała 14 tys. 672 telefoniczne zgłoszenia z prośbą o interwencję.

<http://komunikacja.aktywnaczestochowa.pl/2021/03/prawie-15-tys-telefonow-do-strazy-miejskiej-w-2020-roku>

Coraz bliżej finiszu największej w historii Częstochowy inwestycji tramwajowej

Przebudowa linii tramwajowej powoli zbliża się do końca. Prace postępują na odcinku śródmiejskim. Od niedawna w pełni drożne jest skrzyżowanie ul. Dekabrystów z al. Armii Krajowej.

<http://komunikacja.aktywnaczestochowa.pl/2021/03/coraz-blizej-finiszu-najwiekszej-w-historii-czestochowy-inwestycji-tramwajowej>

RADIO KATOWICE

Wydział komunikacji częstochowskiego magistratu wznowił działanie

W minionym tygodniu zawieszono w nim bezpośrednie przyjęcia interesantów ze względu na liczne przypadki koronawirusa wśród pracowników. Teraz część z nich wróciła do swoich obowiązków i przyjmowania petentów (plik mp3 w załączniku)

TV. ORION

Zwiększamy ilość łóżek

Miejski Szpital Zespolony zgodnie z zarządzeniem wojewody Śląskiego zwiększył ilość łóżek dla pacjentów z COVID 19.

<http://www.tvorion.pl/zwiekszamy-ilosc-lozek/>

Remonty pod nieobecność dzieci

Gdy kota nie ma myszy harcują. W tym przypadku można powiedzieć gdy dzieci nie ma w szkołach, miasto prowadzi niezbędne inwestycje.

<http://www.tvorion.pl/remonty-pod-nieobecność-dzieci/>



W NUMERZE

Aktualności Obywatelska partycypacja w inwestycjach zyskuje przychyłność samorządów C3	Pomoc społeczna JST liczą na reformę systemu zatrudniania pracowników socjalnych C3	Temat tygodnia Ogólność przepisów sprawa kłopoty przy podejmowaniu uchwał o budżetach obywatelskich C4-5	Ściągowka W uszczelnieniu systemu odbioru śmieci gminie może pomóc darmowa aplikacja C8
---	--	---	--

SAMORZĄD i ADMINISTRACJA

DODATEK DLA PRENUMERATORÓW

Sroda
24 MARCA 2020 10:17 (GMT+01:00)

COVID-19 zmienia kształt budżetów obywatelskich, ale ich nie zatrzymuje

AKTUALNOŚCI Samorządy już nie myślą o ich zawieszeniu do zakończenia pandemii i nie czekają na poprawę gminnych finansów. Wprowadzają za to korekty w regulaminach, np. obniżają poziom poparcia dla wniosków lub ograniczają przedsięwzięcia szkolne

Zofia Jóźwiak
zofia.jozwiak@forip.pl

Przed blisko rokiem Związek Miast Polskich apelował do rządu o czasowe wstrzymanie obywatelskiej partycypacji w budżetach jednostek samorządu terytorialnego. Tak się jednak nie stało i gminy musiały sobie z tym zadaniem poradzić. - Zawieszenie nie było możliwe, bo nie przewidywaliśmy tego, i nadal nie przewidują, przepisy ustawy o samorządzie gminnym - przypomina Mirosław Rymer, radca prawni z kancelarii Plaza Cłajb. Co więcej, miasta na prawach powiatu muszą realizować budżet obywatelski obowiązkowo, a mniejsze gminy także, jeśli już się na niego zdecydowały, chyba że uchyla uchwałę, która go wprowadza. Jednak na to raczej się nie zanosi. W wielu miejscowościach ruszyła już procedura zbierania wniosków, a gdzieś tam, np. w stolicy czy w Koszalinie, trwa ich ocenianie.

Częściej elektronicznie

Nie oznacza to jednak, że wszystko przebiega gładko. - Podstawowym problemem z budżetami obywatelskimi w okresie pandemii są utrudnienia związane z głosowaniem stacjonarnym, tj. w obiektach należących do gmin, powiatów czy województw - mówi dr Adrian Misiąg z kancelarii Dr Krystian Ziemiński & Partners. Jak mówi, samorządy skupiają się na umożliwieniu głosowania zdalnego, przede wszystkim przez internet. Tu jednak pojawia się problem z dostępnością, bo osoby wykluczone cyfrowo sobie z tym nie poradzą, czyli ani projektów nie zgłoszą, ani na nie zagłosują. Chyba że samorząd wcześniej o tej grupie mieszkańców pomyśli i, jak w Katowicach, wywiesi w blokach ogłoszenia z informacją, jakie projekty zgłoszono w danej dzielnicy, albo udostępni osobom niekorzystającym z internetu punkty stacjonarne lub mobilne.

Osobną kwestią jest to, jak sprawdzać, czy ktoś nie zgłaszał kilka razy. W Poznaniu pojawiła się np. propozycja, by weryfikować głosujących za pomocą kodów SMS (z możliwością zgłoszenia w urzędzie miasta przez osoby nieposiadające telefonów komórkowych).

Kłopotów za to nie ma z tym, by zmniejszyć niezbędną liczbę osób, które popierają poszczególne wnioski - ponieważ przepisy na ten temat milczą, teoretycznie może być to nawet tylko jedna osoba. Oczywiście wcześniej należy dokonać stosownej zmiany w uchwale czy regulaminie budżetów obywatelskich.

A co, jeśli chodzi o konsultacje? - Ze względu na szczególne okoliczności, wywołane sytuacją pandemiczną, oraz dużą swobodę rad miast w ustalaniu treści uchwał regulujących budżet obywatelski formułę konsultacji można zmieniać - nie ma wątpliwości Eliza Czupli, prawnik z Kancelarii Mackiewicz Radcowie

Prawni - Można zorganizować dyżury telefoniczne lub zachęcić mieszkańców, aby uwagi, wnioski, propozycje zmian i projekty zgłaszali za pomocą formularzy konsultacyjnych, także drogą internetową - dodaje ekspertka.

Ograniczenia trudne do wprowadzenia

Wiele miast wyznacza co roku kierunki działań, jakie chciałoby finansować z budżetów partycypacyjnych, dzieli je na pule tematyczne. W Bydgoszczy jest np. część społeczna, w Ostrowie Wielkopolskim - rewitalizacyjna, w Gorzowie Wielkopolskim - część dotycząca terenu szkół. W Rumii samorząd zapisał w nowym regulaminie, że środki finansowe, które nie zostaną wykorzystane w puli przeznaczony na sfinansowanie przedsięwzięć zielonych i społecznych, zasła budżet zarezerwowany na projekty inwestycyjne. Tym samym, jak twierdzi miasto, pojawi się szansa na zrealizowanie pomysłów znajdujących się pod kreską.

Jednak takie wydzielenie z ogólnej kasy na budżety obywatelskie pull na konkretne działania nie jest zgodne z prawem. Ekspertki zwracają uwagę, że ustawa o samorządzie gminnym przewiduje tylko podział na środki ogólnomiejskie i dla jednostek pomocniczych. Teoretycznie więc innych wydzielić być nie powinno; w praktyce - są powszechne. Z jednej strony chodzi o to, by projekty z danego działu w ogóle zaistniały, a z drugiej, by nie zabraly całej budżetowej kasy, jak to się w przeszłości często zdarzało przy zadaniach oświatowych (wspólnoty szkolne bardzo dobrze lubowały za świetnymi interesami). W tegorocznej edycji wyraźnie jednak widać, że niektóre JST próbują to ograniczać - we wspomnianej Rumii lokalne władze postanowiły, że na terenie szkół może być realizowany tylko jeden z wyliczeń projekt inwestycyjny lub zielony. Jeśli dwa zwycięskie projekty będą dotyczyły tej samej placówki, to dyrektor będzie musiał wybrać przedsięwzięcie z pierwszeństwem realizacji. Zwycięska szkoła będzie też mogła wystąpić z kolejną propozycją dopiero po upływie dwóch lat. Z kolei w Gdańsku radni zakazali miejskim placówkom promocji projektów.

Coraz bardziej powszechny staje się wymóg ogólnodostępności inwestycji i projektów realizowanych w ramach budżetu obywatelskiego. Taki warunek stawiają mieszkańcom Warszawa czy Siemianowice Śląskie. W Łodzi od tego roku w stosunku do projektów inwestycyjnych, np. dotyczących budowy boisk na terenach szkół czy placów zabaw, wymaga się, by były one dostępne dla wszystkich mieszkańców minimum 30 godzin tygodniowo. W projektach miękkich (np. warsztaty, zajęcia artystyczne lub sportowe), jeśli jest ograniczona liczba miejsc, na zajęcia mogą zgłosić się wszyscy mieszkańcy.

Wspierana przez

Miasta modyfikują zasady gry

JST coraz częściej mają świadomość, że budżety partycypacyjne nie spełniają oczekiwań mieszkańców oraz że muszą je dostosować do zmiennej rzeczywistości.

Nowa tematyka projektów

Oprócz standardowych, najczęstszych wniosków, dotyczących np. budowy placów zabaw i boisk, modernizacji chodników, pojawiają się pomysły związane z COVID-19 (choć nie zawsze przechodzą one weryfikację) m.in.:

- umieszczenie w przestrzeni publicznej, w autobusach komunikacji miejskiej dystrybutorów z płynem do dezynfekcji (Sopot, Lublin),
- zakup sprzętu dla szkół do prowadzenia zdalnych lekcji (Sopot),
- zakup maseczek antybakteryjnych dla mieszkańców (Kraków, Warszawa),
- wyposażenie w sprzęt medyczny, testy na COVID-19 miejskich szpitali (Kraków, Wrocław),
- zorganizowanie warsztatów psychologicznych dla dzieci uzależnionych od gier i internetu, sesje z psychologiem i terapeutą dla wszystkich borykających się ze skutkami psychologicznymi izolacji (Warszawa).

Inne procedury

Ograniczenie kontaktów międzybudżetowych, zawieszanie pracy stacjonarnej urzędów powoduje też zmiany w organizacji budżetu obywatelskiego. Miasta dążą do nowości, np.:

- składanie projektów w sposób elektroniczny, przez stronę internetową lub specjalną platformę (Wrocław, Konin, Lublin),
- głosowanie online albo w połączeniu z tradycyjnym, np. punkty mobilne, na otwartej przestrzeni, w punktach stacjonarnych ze środkami dezynfekcyjnymi (Kraków, Katowice),
- rezygnacja z list poparcia pod projektem lub zmniejszenie wymaganej liczby podpisów pod wnioskiem (Rybnik, Rumia, Warszawa),
- więcej spotkań i konsultacji online (Konin),
- wyłączenie czasu na składanie projektów (Bielsko-Biala).

Kłopoty z realizacją

Pandemia powoduje, że niektóre zatwierdzone na 2020 r. projekty nie mogą być wykonane zgodnie z planem lub mają zmienione reguły:

- działania miękkie, czyli spotkania, festyny w reżimie sanitarnym (Kraków),
- odłożenie w czasie, o kilka miesięcy albo na kolejny rok, zadań inwestycyjnych (Sopot, Lublin),
- problemy z prowadzeniem przetargów i pozyskaniem wykonawców (Bielsko-Biala, Konin),
- rozdzielenie projektów na etapy: dokumentacyjno-projektowy i wykonawczy (Katowice).

0,5%
z budżetu ogólnego, tyle obywatelskich, co najmniej, na partycypację obywatelską muszą przeznaczyć miasta na prawach powiatu

Ważniejszą na temat budżetów obywatelskich na s. C4-5

Biuro Prasowe, tel.: 34 370 73 04, 34 370 73 07, 34 370 73 09, tel. kom. 603-371-002
 Częstochowa, ul. Śląska 11/13., pokój 105 i 106. Serwis Samorządowy z 24 marca 2021 roku



PRAKTYKA

Zespolenie śmieci z wodą korzystne, ale na spadek opłat nie ma co liczyć

Poszukując oszczędności, niektóre samorządy decydują się na **powierzenie zadań związanych z gospodarką odpadami spółkom wodociągowym**. Dzięki temu udaje się uporządkować system i przynajmniej zahamować wzrost cen dla mieszkańców

Zofia Jóźwiak
zofia.jozwiak@infoprl

Stawki za śmieci są często tak wysokie, że nie sposób już ich podnosić lub nie można tego zrobić, bo byłoby to niezgodnie z prawem. Coraz więcej jednostek samorządu terytorialnego próbuje więc rozliczać odpady według zużycia wody, by w ten sposób zmniejszyć do płatności realnych stawek tych mieszkańców, którzy zaniżają liczbę osób zamieszkałych w lokalu. Niektóre JST idą jeszcze dalej i oddają zadania związane z gospodarowaniem odpadami komunalnymi w własnym podmiocie, często z wodno-kanalizacyjnej branży. Tak zrobił od 1 stycznia 2021 r. Świebodzin, przekazując część gospodarki odpadami komunalnymi swojej spółce – w zakresie odbioru odpadów z miasta (Świebodzin to gmina miejsko-wiejska). Spółka ma to zrobić o 25 proc. taniej, niż zadeklarował w przetargu zewnętrzny wykonawca, co niestety nie oznacza obniżki stawek dla mieszkańców.

Na własną rękę
Wcześniej na podobny krok zdecydowało się Krosno Odrzańskie, gdy się okazało, że Międzygminny Związek Gospodarki Odpadami Komunalnymi nie do końca odpowiada na potrzeby mieszkańców powiatowego miasta z wielorodzinną zabudową. Lokalne władze w ramach in-house zdecydowały o przemianowaniu spółki wodociągowo-kanalizacyjnej na wodociągowo-komunalną, zakupiły śmieciarki i poszerzyły załogę. – Postawiliśmy na sprawne działanie, by nie było skarg, zwłaszcza na nieterminowy odbiór. Wcześniej były z tym problemy. Teraz każdy pojemnik ma chip, więc wiadomo, kiedy został opróżniony. W razie reklamacji od razu jesteśmy w stanie sprawdzić, czy jest ona zasadna – mówi Marek Cebula, burmistrz Krosna Odrzańskiego. Dodaje, że odpady komunalne

trafiają do jednej z najnowocześniejszych instalacji w województwie – w Marzowie koło Żar. Czy dzięki temu jest taniej? Nie, bo wskutek zmiany przepisów ceny odbioru odpadów poszły w górę i dziś mieszkańcy płacą 8,50 zł od m sześć wody, ale to i tak o wiele mniej niż w wielu innych miejscach kraju. Problemem jest jednak zagospodarowanie frakcji plastikowej, której nie ma komu korzystnie oddać. Jednak, jak mówi burmistrz, gdyby powierzyć zadanie ze zewnętrznemu wykonawcy, byłoby znacznie drożej.

W Tomaszowie Mazowieckim powierzenie zadań gospodarki odpadami firmie wodociągowo-kanalizacyjnej (czyli tak jak w Krośnie Odrzańskim również w drodze in-house) nastąpiło po tym, jak do przetargu na odbiór odpadów stanął tylko jeden przedsiębiorca i to z ofertą znacznie wyższą od poprzedniej. Dlaczego miasto podjęło decyzję, by przekazać zadania związane z odbiorem odpadów spółce wodociągowo-kanalizacyjnej? – Jej zarząd okazał się bardzo sprawny przy projektach wodno-kanalizacyjnych sięgających 200 mln zł – mówi Marcin Witko, prezydent Tomaszowa Mazowieckiego. Dodaje, że miasto w ciągu kilku miesięcy zapewniło spółce samochody, pojemniki na śmieci i wspólnie z zarządem zorganizowało system logistyki. Korzystało przy tym nie tylko z własnych środków, lecz także ze wsparcia Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz kredytów. Podobnie jak w Krośnie Odrzańskim nowoczesne śmieciarki wyleasingowano lub wypożyczono, a załogę spółki uzupełniono o nowe osoby. Kolejnym krokiem było wybudowanie nowoczesnego punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych, wraz z rampą umożliwiającą przeładunek odpadów z miejskich śmieciarek do dużych pojazdów, co pozwoliło zaoszczędzić na kosztach transportu (PSZOK nie został jeszcze

otwarty, czeka na decyzję o pozwoleniu na użytkowanie).
Ceny gospodarowania odpadów mają wyhamować także inne projekty Tomaszowa Mazowieckiego – miejska stacja paliw i miejska myjnia pojazdów. W przyszłości zielone odpady będą kompostowane i zmieniane w nawóz i biogaz. A już obecnie, dzięki nowoczesnym silnikom, pełnowartościowym, certyfikowanym nawozem stają się osady ściekowe z oczyszczalni. Spółka negocjuje jego sprzedaż m.in. z Lasami Państwowymi. Za jakiś czas nawóz z odpadów ma też być pakowany w ekologiczne opakowania i nieodpłatnie przekazywany mieszkańcom. Miasto ma też plan na składowisko odpadów niebezpiecznych na terenie po zakładzie tekstylnym, uwzględnionym w wojewódzkim planie gospodarki odpadami, który przejęło w 2017 r. Dzięki jak wykazywał się otwarty geologiczny, nie jest on już toksyczny. – Część składowiska rekultywujemy, część przeznaczymy na zakład przetwarzania odpadów, a w części będziemy je składować – tłumaczy Marcin Witko. Posiadanie własnego zakładu oznacza stabilizację, a zazwyczaj też obniżkę cen zagospodarowania odpadów.

Tomaszów, wprowadzając te oszczędności, chce dodatkowo wdrożyć system uszczelniania pobieranie opłat – polecający na konfrontacji liczby zgłoszonych w danym lokalu osób z ilością zużytej w nim wody. Rada nie zgodziła się bowiem na ustalenie stawek od zużytej wody, jeśli pomyślnie wypadli, stawki dla mieszkańców mają spaść – z 26,50 zł od osoby dzisiaj do nieco poniżej 20 zł. – Oczywiście zakładając, że zmiany przepisów nie spowodują dodatkowych kosztów – zastrzega prezydent miasta.

Plusy i minusy
Z rozmów z wóldarzami wynika, że połączenie w jednej firmie zadań padających z wodociągów, choć nie powoduje znaczących spadków cen dla mieszkańców za gospodarowanie odpadami komunalnymi, to zatrzymuje podwyżki. Jest to możliwe dzięki obniżce kosztów działalności, bo spółka gminna przejmując dodatkowe obowiązki, a dodatkowo ma pełną wiedzę o tym, ile śmieci faktycznie wyprodukowali mieszkańcy (zdarta się, że ilości te są przez zewnętrznych odbierających zawyżane). – Zalety gminnego systemu polegają przede wszystkim na tym, że samorząd ma kontrolę nad strumieniem odpadów, terminami odbierania odpadów, reklamacjami – tłumaczy dr Jack Pietrzyk ze spółki Atmoterem SA zajmującej się doradztwem w zakresie ochrony środowiska. – Poza tym taka spółka ma działać na rzecz czystości i porządku w gminie, czyli z rozsądnym zyskiem pozwalającym na rozwój, ale przy dobrym zarządzaniu często poniżej

OPINIA EKSPERTA

Kluczowe 90 procent



MACIEJ KIELBUS
partner w kancelarii Dr Krystian Ziemiński & Partners

Decydując się na samodzielne odbieranie odpadów, trzeba dobrze pomyśleć, ile spółka będzie musiała wydać, żeby wyposażyć się w odpowiedni sprzęt. Należy przy tym pamiętać, że odbiór odpadów ma się bilansować z opłat mieszkańców, gminy dopłacać do niego nie powinny. Trzeba też zwrócić uwagę na haczyki przy postępowaniach z odpadami: kontrolę nad spółką będą przez podmioty, nad którymi zamawiający sprawuje kontrolę. Problemem jest, czy należy go liczyć dla całości działalności spółki, czy dla każdego z jej obszarów odrębnie, oraz jak przy tym traktować działalność taryfową (czyli taką, dla której taryfy zatwierdzają Wody Polskie). Firmy prywatne mówią np., że należy do 90 proc. wliczać tylko taryfową sprzedaż wody osobom fizycznym, prawnym nie. KIO potwierdza, że całość działalności taryfowej wlicza się do tych 90 proc. Ale jeżeli już przedsiębiorstwo zajmuje się hurtową sprzedażą wody czy odprowadzaniem ścieków, to ta działalność nie mieści się w ramach 90 proc., jeżeli się wyżyza, to taka spółka na podstawie in-house działać nie może. Taka kalkulacja będzie więc elementem kluczowym. Zawsze przy in-house ważna jest też weryfikacja przesłanki dotyczącej kontroli analogicznej. Czyli czy relacje między gminą a spółką dają gminie rzeczywiste kontrole jak nad własną jednostką organizacyjną. To powinno być uwidocznione w umowie spółki, regulaminie rady nadzorczej czy zarządu.

cen rynkowych – dodaje ekspert. Zaznacza jednak, że aby takie rozwiązanie było w pełni sensowne, gmina powinna mieć albo własną instalację zagospodarowania odpadów, albo przynajmniej udziały w niej pozwalające na podejmowanie kluczowych decyzji. – Wówczas można kontrolować stawki za zagospodarowanie, mieć wpływ na harmonogram odbioru, nie trzeba też tracić pieniędzy na daleki dowóz śmieci – konkluduje ekspert.

Zalety gminnego systemu polegają przede wszystkim na tym, że samorząd ma kontrolę nad strumieniem odpadów, terminami odbierania odpadów, reklamacjami.

dr Jack Pietrzyk, ekspert w zakresie ochrony środowiska

Oszczędności z tytułu połączenia działalności wodociągowo-kanalizacyjnej z odpadową nie mogą natomiast pochodzić z finansowania jednej działalności drugą, bo prawo wodne zakazuje finansowania skrośnego, czyli dokładania z opłat za wodę do kosztów gospodarowania odpadami. – Jak długo nie dochodzi do subsydiowania

skrośnego, to łączenie spółek gminnych jest prawidłowe. Taka konsolidacja w celu optymalizacji kosztów jest nieunikniona – mówi Maciej Kielbus, partner w kancelarii dr Krystian Ziemiński & Partners. [opinia]

Ekspert odwrócić wskazuje też na wady in-house. Ujawniają się one zwłaszcza wtedy, gdy gmina nie posiada własnego miejsca do zagospodarowania odpadów. Błędem jest np. najpierw wyleasingowanie kilku śmieciarek, a dopiero potem rozpisanie przetargu na odbiór śmieci, bo jednostka szybko stanie przed problemem, dokąd je wozić. W ocenie Jacka Pietrzyka gmina powinna mieć przygotowaną przynajmniej dziesięcioletnią strategię działania, a przetarg obejmować kilka lat. Nie należy się też kierować jedynie najniższą ceną usługi, bo w przypadku braku własnej instalacji koszty dowożą jedzą zakłady nie oszczędności. Z kolei Marek Cebula z Krosna Odrzańskiego mówi o nacisku i lobbingu firm odpadowych, by nie powierzać odbioru odpadów samorządom w ramach in-house. Firmy zewnętrzne, które zostały z lokalnego rynku ściekowego wypchnięte, niestety bowiem skarga powierzenie zadań własnemu podmiotowi w drodze in-house do Krajowej Izby Odwoławczej. Taka sytuacja miała miejsce m.in. w Tomaszowie Mazowieckim i Zduńskiej Woli (oba miasta sprawy w KIO wygrali). [fakt]

Przypadek Zduńskiej Woli

Miasto zdecydowało się powołać własną spółkę do odbioru odpadów, po tym jak w nowym przetargu na odbiór śmieci firmy prywatne zaproponowały zbyt wysokie ceny (kilku-krotnie wyższe niż w poprzednich latach). W listopadzie 2020 r. urząd ogłosił w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej, że od 1 stycznia 2021 r. wywozem śmieci komunalnych zajmie się spółka miejska. Firmy prywatne, które stawały do przetargu, uznały, że lokalne władze naruszyły przepisy o zamówieniach publicznych oraz ograniczyły konkurencję i wniosły odwołanie do Krajowej Izby Odwoławczej. W wyroku z 16 grudnia 2021 r. (sygn. akt KIO 3069/20) KIO uznała, że firmy odwołujące się nie wykazały, iż powierzenie zadań miejskiej spółce nie jest efektywne ekonomicznie, zakłada konkurencję i będzie oznaczać nadużycie pozycji dominującej oraz że nie jest zgodne z przepisami o pomocy publicznej.

Ponadto KIO zaznaczyła, że powołana do życia spółka miejska spełnia definicję podmiotu wewnętrznego – miasto sprawuje nad nią bezpośrednią kontrolę, ma samodzielny wpływ na radę nadzorczą, a spółka spełnia warunek co najmniej 90 proc. przychodów ze sprzedaży osiągniętych z zadań realizowanych w wyniku powierzenia obowiązku ich świadczenia przez miasto.

OPRAC. BL



SAMORZĄD I ADMINISTRACJA

Kurator z decydującym głosem przy wyborze dyrektora szkoły

EDUKACJA Podczas konkursów na stanowiska szefów samorządowych placówek oświatowych tzw. **głos pluralny mają zyskać przedstawiciele kuratoriów oświaty**. W resorcie edukacji trwają prace nad takimi zmianami

Artur Radwan
artur.radwan@infop.pl

W komisji konkursowej na stanowiska dyrektorów samorządowych placówek oświatowych może zasiadać do 15 osób, w tym przedstawiciel organu prowadzącego (czyli wójta, lub burmistrza, prezydenta miasta, starosty), kuratora oświaty, rady pedagogicznej i rady rodziców. Często konkurs, który co do zasady jest organizowany obligatoryjnie co pięć lat, jest rozstrzygnięty jeszcze przed jego przeprowadzeniem, ponieważ członkowie komisji dogadują się w sprawie preferowanego kandydata. Zmiana mają ten proceder ukierunkować. A przynajmniej zapewnić większy wpływ na decyzje kuratorom.

Kuratorские porządki
DCP dotarł do informacji, z których wynika, że Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki, chciałby, aby dyrektorami zostawały osoby, które zyskują akceptację organu nadzoru pedagogicznego. Dzięki takiemu rozwiązaniu rządzić łatwiej byłoby wyeliminować ze szkół to, co im się nie podoba. Ministerstwo nie zajmuje w tej sprawie oficjalnego stanowiska, jednak jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, w resorcie jest przygotowany projekt nowelizacji prawa oświatowego, który zakłada, że przy wyborze dyrektorów przedstawiciele kuratoriów miałyby tzw. głos pluralny. To oznacza, że kurator dysponowałby większą liczbą głosów. – Jest jednak obawa, że takie zmiany mogą wywołać oburzenie ze strony samorządów, które w dalszym ciągu chcą mieć wpływ na obsadę tych stanowisk – mówi nam urzędnik państwowy współpracujący z resorem edukacji.

O takich planach wiedzą też kuratorzy. Je popierają. – Samorządy są silnie i misją być problem z przekonaniem ich o słuszności tego rozwiązania. Z kolei rodzice nie chcą, aby w szkołach szerzyła się różnego rodzaju ideologia, jak to jest w przypadku np. Warszawy. Strachliwie neutralności światopoglądowej i ideowej mogą być tylko ci kandydaci, których popiera organ nadzoru pedagogicznego – mówi jeden z kuratorów, który prosi o anonimowość.

Samorządy na „nie”
Obecnie, jeśli lokalny władca sympatyzuje z obozem rządzącym, to kurator zwykle zgadza się na wskazanie przez samorząd kandydata. W efekcie jest już osiem głosów na „tak” w stosunku do siedmiu pozostałych (dotyczy to wyboru ze związkami zawodowymi, reprezentacją rodziców i rady pedagogicznej). Ale już w takim mieście jak np. Warszawa, jeśli kurator jest przeciwny kandydatowi, na którego stawia ratusz, to wynik konkursu jest niepewny. Wystarczy, że samorząd przekaże do swojej kandydaty rodziców, nauczycieli i związkowców zasiadających w komisji.

– Dyrektory nawet wolą, aby tak było, bo wybrałbym siebie, że na to stanowisko trafił osoba, której nie akceptuję wójt lub prezydent miasta. Wtedy dyrektor cały czas będzie miał pod górę, co oznacza choćby trudności z uzyskaniem jakichkolwiek dodatkowych środków – mówi Marek Pleśniar z Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty. Jego zdaniem, jeśli kurator za każdym razem miałby decydujący głos, to za każdym razem do konkursu obok przedstawiciela samorządowca, który np. ma za sobą jedną lub więcej kadencji, stawiałby kandydat na

Zarządzanie oświatą

- Dyrektorem placówki oświatowej może być osoba, która:
- ma wykształcenie wyższe
 - ma co najmniej pięcioletni staż pracy pedagogicznej na stanowisku nauczyciela lub nauczyciela akademickiego albo co najmniej pięcioletni staż pracy obejmujący co najmniej dwuletni staż pracy na stanowisku kierowniczym
 - wykazuje znajomość regulacji prawnych z zakresu oświaty, zamówień publicznych, finansów publicznych i zarządzania projektami współfinansowanymi ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego
 - ma doświadczenie w prowadzeniu działań na rzecz rozwoju szkół i placówek lub doświadczenie na stanowisku kierowniczym
 - spełnia warunki zdrowotne
 - ma pełną zdolność do czynności prawnych i korzysta z pełni praw publicznych
 - nie była karana karą dyscyplinarną (ani nie toczy się przeciwko niej postępowanie dyscyplinarne), zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, karą porządkową, o której mowa w art. 108 kodeksu pracy
 - nie była skazana prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe
 - przeciwko której nie toczy się postępowanie o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego

Skład komisji konkursowej

- po trzech przedstawicieli organu prowadzącego szkołę lub inną placówkę i organu sprawującego nadzór pedagogiczny
- po dwóch przedstawicieli rady pedagogicznej i rodziców
- po jednym przedstawicielu zakładowych organizacji związkowych

Ważne

Jżeli są dwa związki zasiadające w komisji, to łącznie liczy ona 12 osób, a jeśli są trzy związki, zwiększa się liczbę członków organu prowadzącego o jeden i organu nadzoru pedagogicznego również o jeden.

28,5 tys. jest dyrektorów szkół
17,5 tys. jest wicedyrektorów

Wolnych Związków Zawodowych „Forum-Oświata”. I przekonują, że jeśli projektowane zmiany wejdą w życie, to można sobie odpuścić organizowanie konkursów. – Obecnie można powiedzieć, że jest jakaś równowaga, a po tych zmianach zawsze będzie obsadzany człowiek związany z władzą centralną, niezależnie od tego, kto rządzi w regionie – ocenia. – Na miejscu samorządów powiedziałbym, że skoro kuratorzy

chcą zarządzać szkołami i placówkami za pomocą swoich ludzi, to powinni też wziąć pełną odpowiedzialność za finansowanie i zarządzanie tymi placówkami – dodaje. Krzysztof Baszczyński, wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, również uważa, że takie rozwiązanie jest nieodroczalne, a brak współpracy dyrektora z organem prowadzącym może mieć negatywne skutki dla uczniów, rodziców i nauczycieli. Zaś Marek Wójcik ze Związku Miast Polskich ocenia, że to zamach na samorządność i centralizacja zadań oświatowych, w tym zarządzania placówkami.

Konkurs albo wydłużenie kadencji

Obecnie większość konkursów na stanowiska dyrektorskie została wstrzymana przez pandemię. – W Krakowie wszystkie konkursy, które były planowane lub przygotowywane, zostały zawieszono do 9 kwietnia br., czyli do kiedy trwają obstrzeżenia – potwierdza Tomasz Malicki, wicedyrektor Technikum nr 2 w Krakowie. Zgodnie z rozporządzeniem ministra edukacji i nauki w sprawie szczególnych rozwiązań w okresie czasowego ograniczenia funkcjonowania jednostek systemu oświaty w związku z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19 (Dz.U. poz. 493 ze zm.), w przypadku konieczności obsadzenia stanowiska dyrektora przed 3 września 2021 r. organ prowadzący może wydłużyć jego kadencję nawet do pięciu lat – za zgodą kuratorium oświaty i po uzyskaniu opinii rady pedagogicznej i rady szkoły. I przekonują, że jeśli projektowane zmiany wejdą w życie, to można sobie odpuścić organizowanie konkursów, które powinny się odbyć przed początkiem roku szkolnego 2020/2021. – Takich wniosków trafiło do nas kilka. Samorządy jednak wolały przeprowadzić konkursy niż wydłużyć za naszą zgodą kadencje dyrektorów – mówi DCP Aurelia Michalowska, mawowielki kurator oświaty.

Miasta liczą, ile kosztują maseczki w śmieciach

ODPADY
Katarzyna Nocuła
katarzyna.nocula@infop.pl

Zużyte środki indywidualnej ochrony, czyli między innymi maseczki, trafiają do zmieszanych odpadów komunalnych. Gdańsk wylczył, że przy założeniu, iż każdy mieszkaniec codziennie zużywa jedną, rocznie daje to 515 ton odpadów. – Waga jednej maseczki to około 3 g. Jeśli każdy z 470 tys. mieszkańców Gdańska będzie używał jednej maseczki na dzień, rocznie da to 172 mln maseczek – podają urzędnicy. – Jak przekłada się to na koszty? Wiele zależy od tego, co z maseczkami stanie się podczas sortowania: czy zostaną przeznaczono do spalania, czy trafią na składowisko – jednorazowe maseczki są produkowane w większości z tworzyw sztucz-

nych. Mogą zostać spalane i wyjdzie się nawet, że powinny, bo są materiałem z zawartością biologiczną. To, czy trafią do spalarni, zależy jednak od tego, w jaki sposób wyposażona jest sortownia – mówi Piotr Szewczyk, prezes rady RIPOK.

Zużyte maseczki gdańszczan, jeśli wyładują na składowisko, wytworzą koszt ponad 142 tys. zł rocznie. Jeśli trafią do spalarni, wiele zależy od tego, jak obecnie kształtują się ceny za przyjęcie tonu odpadu w danej spalarni. Zapewne jednak więcej, niż gdyby były składowane (jest to środowiskowo najgorsza z opcji). Opłata marszałkowska (za składowanie) wynosi nieco powyżej 270 zł za tonę (w dodatku powłoga zapłaconej sumy wróci do budżetu miasta na cele związane z ochroną środowiska). Ceny

na branie spalarni sięgają 300-400 zł za tonę. Mówiąc o kosztach zagospodarowania zużytych maseczek, trzeba zaznaczyć, że miasta bezpośrednio nie ponoszą z tego tytułu dodatkowych opłat. Maseczkowy śmieć to jeden z elementów całego strumienia odpadów komunalnych odbieranych przez firmy wybrane w przetargach.

Warto jednak trzymać rękę na pulsie, zważywszy, że na koszty zagospodarowania odpadów komunalnych ponoszone przez gminy wpływa między innymi to, co znajduje się w ich strumieniu. Kolejna uwaga: mieszkańcy zużywają zapewne mniej niż jedną jednorazową maseczkę dziennie. Nie podlega też dyskusji, że stały się stałym elementem w przestrzeni pu-

blicznej i potencjalnym zagrożeniem. Z odpowiedzi udzielonych przez urzędy wynika, że miasta wolały dmuchać na zimne i dużą wagę przywiązują do sprzątnięcia ulic z odpadów, które mogą być źródłem zakażenia. Firmy odpadowe w Lublinie odbierają śmieci z koszy ulicznych częściej niż przed pandemią. Zostały też zobowiązane do patrolowania chodników i zbierania znajdujących się tam zanieczyszczeń. Do większej czujności w Poznaniu zażądane są: Zarząd Dróg Miejskich i Zarząd Zieleni Miejskiej. Urzędnicy zauważają, że większy problem z unoszonymi wiatrem maseczkami był na początku pandemii. – Zużyte środki ochrony osobistej znajdowały się na chodnikach i trawnikach. Zauważyliśmy, że więcej reklamówek było pozostawianych w okolicach sklepów, dlatego

zaapelowaliśmy do właścicieli obiektów handlowych o ustawienie dodatkowych koszy – mówi Karolina Galecka, rzeczniczka Urzędu m.st. Warszawy. Wiele miast postawiło na informowanie mieszkańców i wydaje się, że z dobrym skutkiem. – Obecnie jednorazowe maseczki nie są aż tak dużym problemem. Bardziej dotkliwe są dzięki wysypiska oraz śmieci typu butelki po napojach, opakowania po batonikach, wszelkiego rodzaju papierki, jednorazowe woreczki i reklamówki fruwające po całym mieście – mówi Monika Zapotoczna, dyrektor departamentu komunikacji społecznej w Urzędzie Miasta Zielona Góra. Urzędnicy informują, że miastom udaje się sprzątać zużyte maseczki w ramach standardowego sprzątnięcia ulic i nie ponoszą przy tym dodatkowych kosztów.



Zachorowania na COVID-19 w urzędzie nie są informacją publiczną

ANALIZA



Małgorzata Gostomska
radca prawny

Kiedy prezydent miasta, dyrektor szkoły lub inna osoba pełniąca funkcję publiczną zamieszcza w mediach społecznościowych wpis, że zachorowała na COVID-19, z własnej woli pozwala, by ta informacja stała się częścią wiedzy publicznej. Pojawia się jednak pytanie, czy można żądać takiej informacji w trybie ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 2176; dalej: ustawa) lub pytać, ile było przypadków zakażenia w danym urzędzie.

Prawo do informacji jest elementem kontroli społecznej zapisanym w art. 61 ust. 1 Konstytucji RP, który stanowi, że obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności instytucji publicznych i osób pełniących funkcje publiczne w zakresie, w jakim wykonują zadania władzy publicznej i gospodują mieniem komunalnym lub majątkiem Skarbu Państwa. Realizacji tego prawa służy ustawa o dostępie do informacji publicznej. Znajduje ona jednak zastosowanie jedynie w sytuacjach, gdy spełniony jest jej zakres podmiotowy i przedmiotowy. Tu zajmujemy się zakresem przedmiotowym, czyli pojęciem informacji publicznej, a punktem wyjścia powinien być art. 6 ustawy w powiązaniu z przywołanym powyżej art. 61 Konstytucji RP.

Absencja prawnie istotna
Artykuł 6 ust. 1 pkt z lit. b) oraz lit. d) ustawy stanowi, że udostępnianiu pod-

legają oraz o organach i osobach sprawujących w nich funkcje i ich kompetencjach. Zgodnie z dyspozycją art. 6 ust. 1 pkt z lit. a) ustawy informacja publiczna stanowi również informacja o zasadach funkcjonowania wskazanych podmiotów, w tym m.in. o trybie działania władz publicznych i ich jednostek organizacyjnych.

W określonych okolicznościach informacja o absencji pracowników pełniących funkcje publiczne ma związek z zasadami organizacji pracy w jednostce organizacyjnej i wypełnianiem funkcji publicznej przez osoby pełniące takie funkcje, a zatem stanowi informację publiczną. Jak wskazał Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w wyroku z 20 lipca 2016 r. (sygn. akt II SAB/Wa 1148/15), absencja wywiera wpływ na funkcjonowanie urzędu, determinuje organizację jego pracy, chociażby z powodu konieczności zapewnienia zastępstwa.

Można też przywołać art. 152zzz ustawy z 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (t.j. Dz.U. poz. 1842 ze zm.). Zgodnie z nim w przypadku przemijającej przeszkody w wykonywaniu zadań i kompetencji wójta, burmistrza, prezydenta miasta, w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii, spowodowanej niezdolnością do pracy z powodu choroby trwającej do 30 dni, jego zadania i kompetencje przejmuje zastępca. Ratione legis tego przepisu to dbałość ustawodawcy o zapewnienie w czasie stanu

Absencję określonych osób pełniących funkcje publiczne ustawodawca uznał za prawnie istotną. Ustawa nie uzależnia jednak zastosowania tego przepisu od rodzaju choroby.

Nie wszystko jawne

Fakt nieobecności osoby pełniącej funkcję publiczną może być zatem uznany za informację publiczną, ale – co wskazuje orzecznictwo WSA – informacja ta nie może dotyczyć prywatnych aspektów nieobecności, np. miejsca urlopu albo rodzaju schorzenia.

Jak zwraca uwagę WSA w Warszawie w wyroku z 30 września 2020 r. (sygn. akt II SAB/Wa 260/20), prawo do informacji publicznej bowiem spraw publicznych rozumianych jako przejaw działalności ukierunkowanej na wypełnianie określonych zadań publicznych, tak jak stanowi art. 61 Konstytucji RP. Ustawa o dostępie do informacji publicznej daje prawo do uzyskania informacji o sprawach publicznych, nie przyznaje jednak uprawnienia do otrzymania każdej informacji będącej w posiadaniu adresata wniosku. Sąd zauważa, że pomocne kryteria określające, że żądana informacja ma charakter publiczny, zawarto w art. 6 ustawy statującym rodzaje informacji, które dotyczą spraw publicznych. Drzewko ten jest rozwinięciem art. 1 ustawy łączącego pojęcie „informacja publiczna” z pojęciem „sprawa publiczna”, a zatem przedmiotem informacji musi być sprawa publiczna związana z funkcjonowaniem państwa (por. wyrok NSA z 9 lipca 2019 r., sygn. akt I OSK 2419/17).

Informacja o konkretnej jednostce chorobowej nie wiąże się z funkcjonowaniem

może zostać udostępniona. Informacja ta odnosi się bezpośrednio i wyłącznie do indywidualnie określonej osoby zatrudnionej w administracji publicznej. Nie ma znaczenia, czy chodzi o COVID-19, czy inną chorobę. Przepisy regulujące stan epidemii nie wprowadzają w tym zakresie żadnych szczególnych rozwiązań.

Z tego względu również informacja dotycząca liczby zachorowań na COVID-19 w urzędzie nie stanowi informacji publicznej. Informacja o liczbie przypadków danego schorzenia wśród pracowników nie dotyczy aktywności tych podmiotów w zakresie zadań publicznych, nie służy realizowaniu tych zadań. Informacja wykraczająca poza granice działalności publicznej nie jest zaś informacją publiczną.

Dlaczego nie?

Prawo dostępu do informacji publicznej to jedno z podstawowych narzędzi umożliwiających obywatelom kształtowanie ocen na temat działalności organów publicznych. W związku z tym próbuje się wskazywać, że dane o liczbie przypadków COVID-19 dają podstawę do oceny skuteczności podejmowanych przez daną instytucję działań w zakresie ochrony pracowników i innych osób przed zakażeniem wirusem. Taka ocena byłaby jednak czystą spekulacją, bezwartościową dla wyciągania dalszych wniosków.

Po pierwsze, mamy do czynienia z dużym zróżnicowaniem skali zachorowań w poszczególnych regionach i dniach. A po drugie, przy naszej ograniczonej wiedzy na temat wirusa SARS-CoV-2 nie można w sposób pewny ustalić, gdzie doszło do zakażenia konkretnych osób. Po-

zakażoną przy okazji wizyty w danej instytucji. Wiadomo bowiem, że osoby w izolacji lub na kwarantannie nie obsługują interesantów, że są przypadki bezobjawowych zachorowań oraz transmisji wirusa przed wystąpieniem objawów. Z powyższych względów istotniejsze są informacje o przyjętych w danej instytucji procedurach, systemie pracy, środkach podjętych w celu zapewnienia ciągłości działalności.

Do tego jeżeli dana organizacja jest mała, informacja o liczbie przypadków COVID-19 może prowadzić do identyfikacji osoby zarażonej, a to oznacza nie tylko udzie-

Ważne: Informacja o konkretnej jednostce chorobowej nie wiąże się z funkcjonowaniem instytucji ani z działalnością publiczną, a zatem nie jest informacją publiczną i nie może zostać udostępniona

lenie informacji bez postawy prawnej, lecz także naruszenie prawa do prywatności.

To, że informacja znajduje się w urzędowej dokumentacji pracowniczej, nie czyni z niej informacji publicznej. Można jedynie rozważać informowanie o COVID-19 w relacji pracodawca-pracownik. Takie uprawnienia pracodawcy wywodzone są z art. 209¹ par. 1 kodeksu pracy, który stanowi, iż obowiązki pracodawcy obejmują m.in. poinformowanie pracowników o zagrożeniach i podjęcie działania w celu zapewnienia im odpowiedniej ochrony. Możliwość informowania pracowników o rodzaju choroby imiennie wskazanego pracownika jest jednak nadal dyskusyjna i z pewnością pracodawca powinien maksymalnie ograniczyć krąg osób,

Nie powinniśmy zapominać, że w świetle art. 9 ust. 1 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO) zabrania się przetwarzania danych dotyczących zdrowia, a ust. 2 tego artykułu określający wyjątki od tej reguły nie obejmują przypadku, który omawiamy. Pracodawca zatem nie może przetwarzać ani nawet przeglądać danych dotyczących zdrowia pracowników w celu udzielenia informacji wnioskodawcy w trybie ustawy o dostępie do informacji publicznej o liczbie przypadków danej choroby wśród jego pracowników. Dane osobowe osób wykonujących funkcje publiczne należą do treści konstytucyjnego prawa dostępu do informacji publicznej tylko wtedy, gdy pozostają w związku z pełnioną funkcją. Tymczasem dane o rodzaju schorzenia należące do sfery ściśle prywatnej nie mają żadnego związku z pełnioną funkcją i nie są wykorzystywane przez dany urząd w celu realizacji zadań publicznych.

Udostępnienie w trybie dostępu do informacji publicznej odpowiedzi na pytanie, czy osoba pełniąca funkcję publiczną zachorowała na COVID-19, lub o liczbie przypadków zachorowań na dane schorzenie, może narazić kierownika jednostki organizacyjnej na zarzuty naruszenia dóbr osobistych oraz zasad ochrony danych osobowych. Żaden z aktów prawnych dotyczących stanu pandemii nie zmienił rozumienia pojęcia „informacja publiczna”, a przede wszystkim nie



WNP.PL

Częstochowa: Przebudowa linii tramwajowej w centrum, utrudnienia na skrzyżowaniach

Trwa etap przebudowy torowisk tramwajowych w Częstochowie obejmujący skrzyżowania w centrum: wzdłuż al. Kościuszki oraz al. Wolności - podało w poniedziałek miasto. Przez najbliższe półtora miesiąca utrudnień należy spodziewać się np. na skrzyżowaniu z główną arterią, al. NMP.

Chodzi o przebudowę infrastruktury tramwajowej, największą od czasu wyjazdu w Częstochowie na tory pierwszego tramwaju 60 lat temu. Planowane obecnie do połowy 2021 r. przedsięwzięcie miasto prowadzi przy wsparciu funduszy unijnych.

Zasadnicze prace wzdłuż al. Pokoju w południowych dzielnicach Raków, Dąbie i Kucelin - trwały w 2019 r. Następnie przeniosły się na wiodącą do centrum al. Niepodległości, a w 2020 r. - najpierw do dzielnic północnych, a pod koniec roku na al. Kościuszki i al. Wolności, przecinające ścisłe centrum miasta.

Roboty te wiążą się z wyłączeniem z ruchu pasów jezdni o szerokości ok. 3 metrów wzdłuż torowisk. Początkowo zakres robót nie obejmował skrzyżowań, lecz odcinki między nimi. Później jednak rozpoczęto też prace na skrzyżowaniach, wiążące się z istotnymi zmianami organizacji ruchu.

Jak wynika z materiału rozesłanego w poniedziałek przez rzecznika Miejskiego Zarządu Dróg i Transportu, a także Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Częstochowie Macieja Hasika, od kilku dni drożne jest skrzyżowanie al. Armii Krajowej z ul. Dekabrystów w północnej części miasta, a obecnie wszystkie siły wykonawcy pracują w śródmieściu.

Największe skrzyżowanie, gdzie obecnie trwają prace, al. Kościuszki i al. Wolności z al. NMP ma zostać otwarte za półtora miesiąca. Równoległe prace, które trwają na skrzyżowaniu al. Kościuszki z ul. Jasnogórską są szacowane podobnie, na ok. sześć tygodni.

Na rozpoczęcie prac czekają skrzyżowania al. Wolności z ul. Orzechowskiego oraz ul. Mickiewicza. Jedne z najpoważniejszych utrudnień dla kierowców będą wiązały się z przebudową skrzyżowania al. Kościuszki z al. Jana Pawła II, którą wiedzie droga krajowa nr 46. Prace tam zaplanowano w trzech etapach.

Wykonawca podtrzymuje ubiegłoroczną zapowiedź gotowości zgłoszenia inwestycji do odbiorów w połowie br. Miasto sygnalizuje, że tramwaje być może ruszą jeszcze w wakacje.

Skutkująca utrudnieniami inwestycja obejmuje niemal cały fragment (13,8 km) starszej, podstawowej linii tramwajowej w Częstochowie: między pętlą w al. Pokoju w dzielnicy Raków, a pętlą przy ul. Fieldorfa-Nila i al. Wyzwolenia w dzielnicy Północ.

Wartą 114,5 mln zł brutto umowę na te prace Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji w Częstochowie podpisało w maju 2018 r. Wykonawcą jest konsorcjum NDI-Balzola. Realizacja - po okresie projektowania - rozpoczęła się wiosną 2019 r.

Będące w toku roboty obejmują m.in. większą część torowisk istniejących przed ukończeniem nowej linii w kierunku dzielnic Bleszno, Wrzosowiak i Raków w 2012 r. Łącznie powstało wówczas ok. 4,5 km dwutorowej linii, czyli 9 km tzw. toru pojedynczego. Cały częstochowski system tramwajowy to 14,7 km, czyli ponad 29 km toru pojedynczego.

Wymiana torów i sieci trakcyjnej to jedna z dwóch części tramwajowego projektu miasta dofinansowanego środkami Regionalnego Programu Operacyjnego Woj. Śląskiego na lata 2014-2020 (umowę ws. blisko 143,8 mln zł dotacji do projektu oszacowanego na 208,1 mln zł władze województwa i miasta podpisały w październiku 2017 r.).

W styczniu 2018 r. MPK podpisało wartą 89,9 mln zł brutto (ponad 73 mln zł netto) umowę na dostawy 10 nowych tramwajów ze spółką Pesa. W ogłoszonym w maju 2017 r. przetargu na zakup 10 wozów (z prawem opcji zakupu do pięciu kolejnych) Pesa złożyła jedyną ofertę. Wszystkie wozy z tego zamówienia dotarły do miasta do końca września ub. roku.



PORTALSAMORZĄDOWY.PL

Całkowity lockdown. Co może oznaczać?

Przedstawiciele rządu i współpracujący z nim eksperci coraz częściej wspominają, że w celu zahamowania wzrostu liczby zakażeń koronawirusem, konieczne będzie wprowadzenie tzw. całkowitego lockdownu. Jakich ograniczeń należy się spodziewać? Jak wpłyną one na funkcjonowanie samorządów i życie mieszkańców? Rozmawialiśmy na ten temat z prezydentami i burmistrzami miast.

- **Jeśli liczba zakażeń nie spadnie, to rząd weźmie w rachubę zamknięcie także m.in. salonów fryzjerskich i kosmetycznych oraz sklepów meblowych. Niewykluczone są ograniczenia w przemieszczaniu się.**
- **Nie brakuje komentarzy, że przynajmniej na pewien czas zamknięte powinny zostać kościoły. Istnieje prawdopodobieństwo, że rząd zdecyduje się na taki krok.**
- **W związku z twardym lockdownem należy spodziewać się zawieszenia bezpośredniej obsługi mieszkańców w urzędach. Samorządowcy twierdzą, że się podporządkują, ale jednocześnie sygnalizują, że nie wszystko można załatwić przez Internet.**

Z jednym całkowitym lockdownem – a przynajmniej tak wtedy o nim mówiono – mieliśmy do czynienia wczesną wiosną 2020 r. – wkrótce po tym, kiedy wirus SARS-CoV-2 dotarł do Polski. Strat, jakie wówczas poniosła gospodarka – nie tylko przedsiębiorcy, ale i instytucje samorządowe – do tej pory nie udało się odrobić, mimo wsparcie ze strony rządu.

Druga fala koronawirusa, której szczyt obserwowaliśmy w I połowie listopada, przyniosła częściowy lockdown – w postaci m.in. zamknięcia hoteli, staków narciarskich, gastronomii i większości sklepów w galeriach handlowych.

Poprawa sytuacji epidemicznej w pierwszych tygodniach 2021 r. skłoniła rząd do luzowania obostrzeń i m.in. zgody na pracę galerii w pełnym zakresie. Nie na długo... Mniej więcej od połowy lutego znów widać rosnącą liczbę zakażeń, która ostatnio dotarła już do rekordowych liczb z listopada, czego efektem są ponownie bardziej restrykcyjne obostrzenia w całym kraju od 20 marca 2021 r.

To jednak może okazać się za mało. Od rządu coraz częściej słychać o możliwości wprowadzenia tzw. twardego lockdownu, który np. w sąsiednich Niemczech stosowano już w grudniu.

Dodatkowe branże i miejsca do zamknięcia

22 marca doradca premiera Mateusza Morawieckiego ds. COVID-19 prof. Andrzej Horban powiedział, że w tym lub następnym tygodniu może nastąpić przekroczenie liczby 30 tys. dziennych przypadków zakażeń wirusem SARS-CoV-2. Na antenie Polsat News stwierdził też, że rząd zastanawia się nad "zamknięciem Polski".

– Zaczynamy na ten temat poważnie rozmawiać. To możliwe, jeśli w środę czy czwartek zbliżymy się do liczby wyraźnie przekraczającej 30 tysięcy zakażeń. Wówczas to będzie nie tylko potencjalny, ale i realny scenariusz – powiedział prof. Horban. – Nie będzie zabawy, walczymy o ludzkie życie.

Jak na razie przedstawiciele rządu nie zdradzili oficjalnie, co tak naprawdę oznaczałby twardy lockdown. Nieoficjalnie natomiast słychać o zamknięciu także m.in. salonów fryzjerskich i kosmetycznych oraz sklepów meblowych, a nawet kościołów. Niewykluczone są ponadto ograniczenia w przemieszczaniu się.



PRZEGLĄD PRASY



MEDIA O NAS

Bezpośrednia obsługa w urzędach może być wyłączona

Całkowity lockdown prawdopodobnie oznaczałby również definitywne zamknięcie urzędów oraz instytucji samorządowych w obsłudze bezpośredniej. W niektórych miastach już jesteśmy tego świadkami, ale co innego, gdyby pojawił się taki nakaz "z góry" i dla wszystkich.

Zdaniem prezydenta Częstochowy Krzysztofa Matyjaszczyka wiele zależy od tego, jak całkowity lockdown będą rozumieć rządzący.

- Biorąc pod uwagę, że dotychczasowe zarządzanie kryzysem epidemicznym jest sumą bardziej lub mniej konsekwentnych i bardziej lub mniej logicznych decyzji, nie podejmuję się zgadywać... Państwo musi działać, działać muszą samorządy; nie wyobrażam też sobie całkowitego wyłączenia gospodarki, w tym handlu i usług niezbędnych ludziom do codziennego funkcjonowania – skomentował dla Portalu Samorządowego.

„Są chyba jeszcze scenariusze pośrednie”

Krzysztof Matyjaszczyk podkreślił jednak, iż ma nadzieję, że do "całkowitego zamknięcia" jednak nie dojdzie.

- W przypadku dalszego pogorszenia sytuacji epidemicznej, między obecną sytuacją a całkowitym lockdownem są chyba jeszcze scenariusze pośrednie, związane z dalszymi ograniczeniami. Poza tym można starać się skuteczniej egzekwować te najistotniejsze regulacje i nastawić się przede wszystkim na kierunkowe działania, decyzje wspomagające wydolność służby zdrowia. Rozumiem, że przyczyną wprowadzenia lockdownu byłaby przede wszystkim utrata wydolności służby zdrowia - z uwagi na liczbę chorych wymagających hospitalizacji – powiedział.

Jakich efektów twardego lockdownu należy się spodziewać?

- Pewnie byłyby to kolejne ograniczenia w dostępie mieszkańców do usług publicznych, straty firm, ale także spótek i jednostek gminnych. Skutkiem lockdownu byłyby kolejne ubytki w samorządowych budżetach, związane również ze spadkiem dochodów z PIT. Boję się, że wiele przedsiębiorstw, zwłaszcza w branżach od dawna w części lub całości zamrożonych, tego okresu mogłoby już nie przetrwać – skwitował prezydent Częstochowy.

Twardy lockdown? Tak, ale na poziomie powiatów

Według prezydenta Elk Tomasza Andrukiewicza niekoniecznie wskazany jest całkowity lockdown w całym kraju. Kilka tygodni temu wzmocnionymi obostrzeniami objęto - jako pierwsze w Polsce - województwo warmińsko-mazurskie, którego częścią jest Elk. Ale, zdaniem Tomasza Andrukiewicza, kwalifikowały się do tego głównie 3-4 powiaty w zachodniej części regionu.

- Twardy lockdown przysporzyłby wiele trudności zarówno mieszkańcom, przedsiębiorcom, jak i samorządom. Moim zdaniem powinien być wprowadzony na poziomie powiatów. Wówczas tam, gdzie sytuacja jest w miarę stabilna, przedsiębiorcy i samorządy mogłyby z oddechem funkcjonować. Oczywiście, nie można bagatelizować żadnego zagrożenia, ale warto też posłuchać zdania samorządowców oraz przedsiębiorców – stwierdził prezydent Elk.

Tomasz Andrukiewicz uważa, że większość z nas kieruje się zdrowym rozsądkiem i zdaje sprawę z zagrożenia. Dlatego można wypracować pewien consensus - tak, by zaufanie do państwa nie spadało, a jednocześnie była możliwość wdrażania rozwiązań służących poprawie zdrowia i bezpieczeństwa, ale i nie degradujących gospodarki.



PRZEGLĄD PRASY



MEDIA O NAS

- Spotykam się z wieloma przedsiębiorcami, którzy są w bardzo trudnej sytuacji. Tarcze ze strony państwa okazują się niewystarczające, a nawet dziurawe, więc pomoc nie do wszystkich trafia. Twardy lockdown przyniósłby m.in. w ich przypadku szczególnie poważne konsekwencje – zauważył, dodając zarazem, że należy wsiłuchiwać się w opinie autorytetów medycznych.

Samodyscyplina zamiast ograniczeń w przemieszczaniu się

Prezydent Elku jest zdania, że kluczowe znaczenie ma samodyscyplina, dlatego nie jest zwolennikiem np. wprowadzania ograniczeń w przemieszczaniu się.

W samym Elku sytuacja jest stabilna od dłuższego czasu, a liczba dziennych zakażeń nie wykracza poza 20-30 przypadków.

- Największe ogniska np. w szpitalach czy domach pomocy społecznej już wygasły. Instytucje działają tak, by zapewnić realizację zadań, choć oczywiście z obostrzeniami. Wszystkie sprawy można załatwić, ale najlepiej wcześniej skontaktować się telefonicznie. Nie zamknęliśmy urzędu i jednostek organizacyjnych miasta, ale jeśli wejdzie twardy lockdown, to pewnie będziemy musieli to zrobić – przyznał Tomasz Andrukiewicz.

„Jak będzie trzeba, to zamkniemy”

Podobnego zdania jest burmistrz Nowego Dworu Mazowieckiego, Jacek Kowalski.

- Wychodzę z założenia, że jeśli pani kasjerka w markecie może obsługiwać klientów, to i urzędnicy mogą obsługiwać mieszkańców. Jesteśmy gotowi, żeby dalej to robić. Ale oczywiście jeśli pojawi się decyzja, by zamknąć, będziemy musieli to uczynić. Jeśli zaś będą zalecenia, żeby urząd funkcjonował hybrydowo, no to będzie działał hybrydowo – powiedział Portalowi Samorządowemu.

W Nowym Dworze Mazowieckim normalne bezpośrednia obsługa jest realizowana m.in. w Urzędzie Stanu Cywilnego i ewidencji ludności.

- Organizujemy tę obsługę tak bezpiecznie, jak się da, ale niestety wiele urzędów, w tym nasz, nie są przystosowane do pandemicznych realiów i nie dysponują większymi przestrzeniami, żeby mieszkańcy mogli zachowywać odpowiedni odstęp. Z drugiej strony: nie wszystko da się również załatwić elektronicznie. Dlatego jeśli dwóch pracowników ma stanowisko pracy w jednym pokoju, to zmieniają się po tygodniu i naprzemiennie pracują to zdalnie, to w urzędzie – aby się nawet nie mijali – wyjaśnił burmistrz.

Decyzja musi wynikać z obiektywnych przesłanek

Jacek Kowalski nie chciał oceniać, czy ewentualna decyzja o twardym lockdownie jest konieczna, podkreślając, że należy ona do rządu, który ma doradców i dysponuje odpowiednimi danymi. Jest jednak zdania, że jeśli zostanie podjęta, to na krótko; spodziewa się też, że będzie wynikała z obiektywnych, a nie politycznych przesłanek. Nie ma natomiast wątpliwości, że znacząco wpłynie na życie mieszkańców i pracę samorządów.

- Tu, na dole staramy się pomagać, jak możemy. Wspieramy szpital covidowy, który już jest przepelniony, co na pewno jest niepokojące. Mam nadzieję, że obostrzenia już wprowadzone przyniosą skutek i nie będzie trzeba stosować twardego lockdownu – skomentował.

Burmistrz zaznaczył ponadto, że jak na razie dobrze współpracuje mu się ze służbami państwowymi. Ale i zwrócił uwagę, że to samorząd musi się martwić o finalizację niektórych decyzji, które wychodzą od strony rządowej.

- Otrzymaliśmy na przykład do rozdysponowania wśród mieszkańców ponad 1000 maseczek. Zastanawiamy się jak to zrobić. To realny problem... – skwitował.



Ile kosztują bilety w komunikacji miejskiej? Ceny w 20 największych miastach

Z powodu pandemii znacznie spadła liczba podróżujących komunikacją miejską, co dla miast oznacza m.in. mniejsze wpływy ze sprzedaży biletów. Część samorządów zmuszona została zatem do podniesienia cen – niektóre już wprowadziły podwyżki w życie, inne dopiero to zrobią. Sprawdziliśmy, ile trzeba za korzystanie z komunikacji teraz zapłacić, biorąc pod uwagę najprostsze bilety jednorazowe oraz bilety całodobowe.

- **Sporządziliśmy zestawienie cen najprostszycy biletów jednorazowych normalnych oraz całodobowych normalnych w 20 największych pod względem liczby ludności miastach.**
- **Zdecydowana większość wspomnianych samorządów podniosła ceny w ostatnich kilku lub kilkunastu miesiącach. Były to w części decyzje wynikające ze strat w czasie pandemii, ale w wielu przypadkach nie mające z nią związku.**
- **Najwyższe bilety jednorazowe normalne najdrożej wychodzą obecnie w Gdyni; za bilety całodobowe normalne najwięcej trzeba zapłacić w Krakowie.**

W pierwszych tygodniach pandemii – najpierw w związku z apelami o pozostanie w domach, a następnie wytycznymi w sprawie ograniczenia liczby pasażerów przewożonych w tym samym czasie – zainteresowanie komunikacją miejską i wpływy z biletów spadły nawet o 80-90 proc.

Wraz z luzowaniem obostrzeń w maju i czerwcu 2020 r. sytuacja uległa poprawie, a powrót uczniów do nauki stacjonarnej we wrześniu spowodował, że liczba pasażerów korzystających z transportu zbiorowego zaczęła zbliżać się do tej sprzed pandemii. Ale, jak dotychczas, do niej poziomu z 2019 czy nawet z początku 2020 r. nie osiągnęła.

Jesienią w związku z gwałtownym wzrostem liczby zakażeń, rząd podjął decyzję o przywróceniu bardziej restrykcyjnych ograniczeń dotyczących przewozu osób – i wpływy z biletów znów spadły. Taka sytuacja mniej więcej utrzymuje się do dzisiaj.

Skutkiem pandemicznego kryzysu są decyzje o podwyższeniu cen biletów mające na celu przynajmniej częściowe nadrobienie zaległości finansowych. W 2021 r. podwyżki weszły w życie m.in. w **Krakowie (od 1 lutego)**, Olsztynie (od 1 marca), Toruniu (od 1 stycznia) i **Wrocławiu (od 1 stycznia)**, a nieco wcześniej, bo w połowie października, w Lublinie. Na drugą połowę kwietnia zapowiedziano je na terenie Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, która organizuje transport publiczny dla ponad 50 gmin i miast.

Na razie nie będzie podwyżek w Warszawie. Wprawdzie widział taką konieczność już we wrześniu prezydent Rafał Trzaskowski, ale radni nie dali na to zgody.

Zmiana cennika nastąpi z początkiem kwietnia w Szczecinie, ale stolica woj. zachodniopomorskiego wylamała się z ogólnopolskiej tendencji i postanowiła ceny obniżyć. Tańsze już niebawem będą o 10-25 proc. bilety okresowe, dobowe i wielodobowe.

Podnieśli ceny, ale nie z powodu pandemii

Część dużych miast podwyższyła ceny biletów już w czasie pandemii, choć decyzje w tej sprawie zapadły wcześniej lub były zaplanowane już zawczasu. Tak było np. w Poznaniu, gdzie uchwałę rada miasta podjęła tuż przed ogłoszeniem stanu zagrożenia epidemicznego (10 marca 2020 r.), a jej zapisy wdrożono 1 lipca 2020 r.

– Dyskusja dotycząca zmian w taryfie została zainicjowana jesienią 2019 roku, dużo wcześniej od epidemii COVID-19. **Przyczyny uzasadniające wprowadzenie zmian to dużo wyższe koszty organizacji konsekwentnie rozbudowywanego transportu i brak kompleksowych zmian w taryfie od 2014 r., który spowodował, że znacznie zmniejszyło się pokrycie kosztów transportu publicznego wpływami z biletów (z 43 proc. w 2015 r. do 36 proc. w 2019) – uzasadniał dla Portalu Samorządowego Bartosz Trzebiatowski, rzecznik prasowy Zarządu Transportu Miejskiego w Poznaniu.**

Zdaniem poznańskiego ZTM utrzymanie wysokiego standardu przewozów jest możliwe pod warunkiem uzupełnienia brakującej kwoty wpływami z biletów. A problemy finansowe się niestety pogłębiają – w wyniku przyrostów kosztów i ubytków przychodów związanych ze skutkami pandemii.



PRZEGLĄD PRASY



MEDIA O NAS

– Cena biletu to tylko jeden z elementów, które wpływają na wybór środka transportu. Dla pasażerów równie ważne, a często nawet ważniejsze, są inne czynniki, jak: częstotliwość połączeń, punktualność, niezawodność, komfort przejazdu, oczekiwania, przesiadki, informacja pasażerska. Alternatywą dla podniesienia cen biletów byłoby obniżenie tych standardów (przede wszystkim pracy przewozowej), co równie niekorzystnie mogłoby wpłynąć na atrakcyjność transportu zbiorowego – przekonywał rzecznik ZTM w Poznaniu.

Czytaj [Wydatki miast na transport zbiorowy w 2021 r. Kto dopłaci najwięcej?](#)

Podwyżki przed kryzysem

Jeszcze wcześniej decyzje podwyżkowe podjęły władze Gdańska (styczeń) i Gdyni (luty). Ich wejściu w życie w przypadku Gdańska nastąpiło z początkiem kwietnia 2020 r., a Gdyni – 1 maja 2020 r.

O zmianie cennika na razie nie słychać w Bydgoszczy. A także w Łodzi, Białymstoku, Częstochowie, Rzeszowie czy Kielcach, ale to dlatego, że podwyżki zaplikowano tam niedługo przed pandemią. W Kielcach nastąpiło to 1 marca 2020 r., w Białymstoku i Łodzi – 1 lutego 2020 r., a w Częstochowie i Rzeszowie jeszcze w 2019 r. (odpowiednio w listopadzie i sierpniu).

Postanowiliśmy przyjrzeć się sytuacji w 20 największych pod względem liczby ludności miastach i zestawili aktualnie ceny biletów. Pod uwagę wzięliśmy najprostsze bilety jednorazowe normalne krótkoterminowe – za najkrótszy przejazd po terenie miasta (bezmin sąsiednich) oraz bilety całodobowe normalne (w obu przypadkach ulgowe są wszędzie o połowę tańsze).

Spore różnice między miastami. Liderem Gdynia

W miastach, gdzie w obrębie biletów jednorazowych występują różne stawki w przypadku biletów papierowych i elektronicznych wyciągnęliśmy średnią, obok otrzymanej kwoty dodając informację „uśrednione”. Chodzi o Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolię, gdzie przejazd jednorazowy w granicach jednego miasta (gminy) lub przez 20 minut kosztuje 3,40 zł w wersji papierowej i 3 zł w wersji elektronicznej, co daje średnią 3,20 zł. Z kolei w Białymstoku za papierowy trzeba zapłacić 4 zł, a przy zastosowaniu aplikacji lub jeżeli posiada się kartę miejską – 3 zł, a więc średnia wychodzi 3,50 zł.

Podobnie zrobiliśmy jeśli widać rozróżnienie stawek biletów jednorazowych na linie pospieszne i zwykłe. Tu przykładem – Gdynia, gdzie mamy stawki 3,80 i 4,40 zł (średnia 4,10 zł) oraz Szczecin z cenami 2 i 4 zł, dającymi średnią 3 zł.

Trzeba też pamiętać, że nie sposób zestawiać stawek we wszystkich miastach w stosunku 1:1, ponieważ w niektórych najprostszy bilet uprawnia do pokonania dowolnej trasy tylko jednej linii, a w innych jest możliwość przesiadki. Różnice występują także w sferze czasowej, a wynikają z tego, że niektóre miasta nie określają w przypadku takich biletów ograniczeń czasowych, niektóre dopuszczają podróżowanie przez 15-20 minut, a inne nawet przez 45 minut. Biorąc pod uwagę te wszystkie uwarunkowania, w gronie 20 największych pod względem liczby ludności polskich miast (z tym, że ceny w należącej do GZM m.in. Katowic, Sosnowca i Gliwic są takie same), najdroższe bilety jednorazowe są w Gdyni – uśrednione 4,10 zł, a następnie w Krakowie i Poznaniu – po 4 zł. Najtaniej z kolei wychodzą w Łodzi, Bydgoszczy, Szczecinie i Radomiu – po 3 zł.

Całodobowe najdroższe w Krakowie, najtańsze w Radomiu

Jeśli chodzi o bilety całodobowe, sprawa była łatwiejsza, ponieważ tutaj rozróżnienia cenowe w kwestii zwykłych/pospiesznych linii czy biletów papierów lub elektronicznych praktycznie nie występują. Tu również wzięliśmy pod uwagę koszt przejazdu w granicach miasta, bez podróżowania po sąsiednich gminach. W przypadku niektórych cenników stawki są w obu opcjach takie same, ale na ogół za możliwość przejazdu od centrum do terenów podmiejskich, czyli więcej niż przez jedną strefę, trzeba zapłacić nieco wyższą kwotę.

Okazało się, że czatówka nieco różni się od tej w klasyfikacji biletów krótkoterminowych jednorazowych i stawka w Gdyni sytuuje to miasto poza pierwszą piątką. Najdrożej bilety całodobowe wychodzą w Krakowie – 17 zł; o 2 zł taniej jest w Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu. Piąta jest Łódź z ceną na poziomie 14,40 zł.

Zdecydowanie najtaniej bilet całodobowy można kupić w Radomiu – 10 zł. Po 12 zł trzeba za niego zapłacić w Białymstoku, Rzeszowie, Toruniu, Olsztynie, Bydgoszczy i Szczecinie.



Nowe prawo o ochronie środowiska uderzy w samorządowe budżety?

W lutym w Senacie pojawił się projekt nowelizacji ustawy Prawo o ochronie środowiska. Jak czytamy w jego uzasadnieniu, celem jest szeroko rozumiana poprawa stanu powietrza w Polsce. Swoje uwagi dotyczące projektu, zgłosił już Związek Powiatów Polski. Zdaniem organizacji, część niejasnych zapisów projektowanych przepisów, może w praktyce uderzyć w budżety samorządów.

- **W Senacie procedowany jest projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo o ochronie środowiska oraz innych ustaw.**
- **Ewentualna nowelizacja, zmieniłaby także szereg innych regulacji, które dotyczą regulacji podatkowych czy kwestii zasiłków celowych.**
- **Związek Powiatów Polskich obawia się, że niedoprecyzowanie pewnych przepisów, może spowodować poważne konsekwencje dla wszystkich samorządów.**

Już w pierwszym punkcie listy uwag, ZPP zauważa nieprzejrzyście wyłumaczone założenie, że Polska będzie corocznie przeznaczala co najmniej 0,5 proc. PKB na ochronę powietrza. Zdaniem powiatów, zawarcie jednocześnie bardzo otwartego katalogu środków, które mają się składać na owe ryzyko, stwarza wątpliwości dla samorządów.

- W konsekwencji istnieje ryzyko, że administracja rządowa będzie chciała przerzucić odpowiedzialność za spełnienie tego minimalnego poziomu na barki samorządowych budżetów. W celu uniknięcia takiej sytuacji należałoby przebudować przepis w kierunku bardziej szczegółowego określenia źródeł środków składających się na 0,5 proc. PKB - czytamy w opinii ZPP.

Niebezpieczne mieszanie przy podatku dochodowym

Kolejny z zapisów projektu, który budzi obawy ZPP, to art. 2. Zgodnie z jego treścią, znówelizowana zostałaby ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych. Jej założenie jest takie, że w polskim systemie podatkowym, pojawiłyby się nowe ulgi. Dotyczyłyby odliczenia wydatków poniesionych na pokrycie wyższych kosztów ogrzewania, w związku z zastosowaniem w budynku niskoemisyjnego źródła ciepła. Drugie odliczenie to ewentualne wydatki na poniesienie udziału wkłady własnego przy inwestycji proekologicznej.

Czytaj także: [Prawa ochrony środowiska do nowelizacji. Oto projekt zmian](#)

- Na wstępie chcemy zaznaczyć, że konstrukcja podatku dochodowego od osób fizycznych powoduje, że skutki finansowe proponowanych ulg dotkną wszystkie jednostki samorządu terytorialnego w Polsce - gminy, powiaty i województwa. Rozumiemy konieczność podejmowania działań na rzecz poprawy jakości powietrza, jednak w trudnej sytuacji budżetów samorządowych, do jakich doprowadził szereg działań administracji centralnej oraz pandemia, wręcz niemożliwym będzie uniesienie takiego ciężaru finansowego, jaki pociąga za sobą projekt. Wymaga on sporządzenia bardzo rzetelnej Oceny Skutków Regulacji i rozważenia tego, jak wyrównać ubytki finansowe jednostkom samorządu terytorialnego - komentuje pomysł ZPP.

Organizacja zaznacza także, że przy konstruowaniu tego rodzaju ulg, doprecyzowania wymagają: określenie "inwestycja proekologiczna", oraz wysokość przyznanych ulg.

Budżety samorządów będą wymagać wzmocnienia

Projekt nowelizacji zawiera także przepisy zmieniające ustawę o pomocy społecznej. Zgodnie z ich treścią, zasiłek celowy mógłby być przeznaczony na pokrycie wkładu własnego do inwestycji polegającej na zaopatrzeniu budynku w energię elektryczną lub paliwa gazowe.

Czytaj także: [Prawo ochrony środowiska może łamać przepisy unijne](#)

Tutaj ZPP zaznacza przede wszystkim, że po wprowadzeniu takich regulacji, wszystkie budżety samorządowe wymagałyby "wzmocnienia, aby przyznawane tego typu zasiłki celowe miały pokrycie finansowe".

- Ze względu na skalę skutków finansowych przedmiotowy projekt wymaga w naszej ocenie przeprowadzenia kompleksowych analiz o charakterze ekonomiczno-finansowym - podsumowuje ZPP.



FORUM SAMORZĄDOWE

Ruszyła kolejna edycja konkursu samorządów - Eco-Miasto

Do 15 czerwca miasta mogą zgłaszać swój udział w 8. edycji konkursu Eco-Miasto. Tegoroczna edycja projektu to także m.in. warsztaty regionalne i międzynarodowa konferencja.



ECO-MIASTO
2021

8. edycja projektu Eco-Miasto odbędzie się pod hasłem „Zielona odbudowa”. Organizatorzy oraz partnerzy projektu wykorzystując wiedzę i dobre praktyki polskich i francuskich miast, instytucji publicznych i organizacji pozarządowych, a także apele światowych liderów, wskazywać będą na najważniejsze działania, jakie należy podjąć na drodze do zielonej (od)budowy Eco-Miast.

W konkursie Eco-Miasto mogą wziąć udział wszystkie polskie miasta i związki gminne, które wpisały w swoją politykę ambitne działania w jednej lub kilku kategoriach konkursowych – gospodarka wodna, efektywność energetyczna, zieleń miejska, gospodarka odpadami, zrównowazona mobilność. Formularze konkursowe oraz regulamin dostępne są w zakładce [Formularze konkursowe](#).



GAZETA WYBORCZA. CZĘSTOCHOWA

Od 1 kwietnia nie będzie już MZDiT w Częstochowie

Tylko do końca marca będzie funkcjonował MZDiT w Częstochowie. Od kwietnia sprawy transportu publicznego przejdą do urzędu miasta, a drogowcy zmienią swoją nazwę na Miejski Zarząd Dróg.

Miejski Zarząd Dróg i Transportu działał w Częstochowie od 2010 r. Wówczas to radni zdecydowali, że ta konkretna jednostka budżetowa, poza sprawami związanymi m.in. z budową i utrzymaniem ulic, będzie się zajmować także organizacją transportu publicznego w Częstochowie. Po jedenastu latach działalności od 1 kwietnia MZDiT przestanie istnieć. Zmiany wynikają z potrzeby dostosowania się do obowiązujących przepisów.

Zgodnie z rozstrzygnięciem nadzorczym wojewody śląskiego z grudnia 2019 r. zarząd dróg nie może pełnić zadań organizatora publicznego transportu zbiorowego w rozumieniu ustawy o publicznym transporcie zbiorowym. Jak wskazał wojewoda, do zadań zarządu mogą należeć tylko te kwestie, które w zakresie swej właściwości posiada zarządca drogi, sprowadzający się do spraw z zakresu planowania, budowy, przebudowy, remontu, utrzymania i ochrony dróg. "Tym samym zarządowi dróg może być przekazane maksymalnie tyle zadań, ile posiada prezydent - ale działający jako zarządca drogi" - wyjaśnił wojewoda.



W efekcie trzeba było zmienić statut organizacji, która od 1 kwietnia będzie funkcjonować jako Miejski Zarząd Dróg. W nowym dokumencie wyliczono zadania, jakie ma MZD. Wśród nich jest m.in. opracowywanie planów rozwoju sieci drogowej, przygotowywanie planów finansowania budowy, przebudowy, remontu, utrzymania i ochrony dróg oraz drogowych obiektów inżynierskich, wydawanie zezwoleń na zajęcie pasa drogowego, zjazdy z dróg oraz pobieranie opłat i kar pieniężnych przewidzianych ustawą o drogach publicznych. MZD w dalszym ciągu będzie też pobierał opłaty za parkowanie i wystawiał kary za brak tych opłat. Nie zmienia się też schemat organizacyjny zarządu, na jego czele będzie w dalszym ciągu dyrektor, którym jest obecnie Joanna Holi-Sosnowska.

- Choć ta zmiana wynika głównie z przyczyn formalnych, mamy nadzieję, że będzie sprzyjała lepszej koordynacji zadań związanych z transportem publicznym - mówi rzecznik magistratu Włodzimierz Tutaj.

Sprawy związane z organizacją transportu zbiorowego zostaną przeniesione do urzędu miasta, a ściślej do biura inżyniera ruchu i to tam od 1 kwietnia należy kierować wszelkie zapytania, pisma i telefony dotyczące organizacji komunikacji miejskiej w Częstochowie. Zmiana będzie mieć charakter formalny, bo sama lokalizacja się nie zmieni. - Zespół nie zmieni swojej lokalizacji - będzie urzędował w budynku MZD przy ul. Legionów, ale już w strukturze biura inżyniera ruchu urzędu miasta. Z przyczyn lokalowych bardzo prawdopodobne jest zresztą to, że reszta biura także przeniesie się później na ul. Legionów. O wszelkich zmianach mających istotne znaczenie dla interesantów, będziemy oczywiście na bieżąco informować - zapowiada rzecznik.

To już kolejna zmiana nazwy, pod jaką funkcjonują drogowcy. Jednostka w ostatnim dwudziestolecu nosiła nazwy Zarządu Dróg Miejskich czy Miejski Zarząd Dróg i Mostów.



PRZEGLĄD PRASY



MEDIA O NAS

Miasto chciało zadaszyć boisko treningowe Rakowa, ale warunki konkursu były niemożliwe do spełnienia

Pod koniec lutego rząd ogłosił konkurs na dofinansowanie zadaszeń boisk piłkarskich. Miasto wspólnie z klubem chciało wziąć udział w konkursie, ale jego warunki okazały się niemożliwe do spełnienia.

Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu ogłosiło nową edycję programu budowy zadaszeń boisk piłkarskich w połowie lutego. "Celem Programu budowy zadaszeń boisk piłkarskich jest stworzenie warunków do całorocznego treningu oraz szkolenia piłkarskiego. Realizacja programu przyczyni się do wyeliminowania problemów z dostępnością do infrastruktury piłkarskiej w sezonie jesienno-zimowym. Program jest elementem szerszej rządowej koncepcji dotyczącej rozwoju piłki nożnej w Polsce. W jego ramach tworzona będzie podstawa dla wszelkich innych działań - infrastruktura" - czytamy na stronie ministerialnego programu.

Swój wniosek chciała złożyć także Częstochowa, która wspólnie z Rakowem planowała "przykrycie" jednego z boisk treningowych. O tym, że jest to niezbędne, można się było przekonać kilka tygodni temu, kiedy piłkarze Rakowa z powodu fatalnej aury w okresie przygotowawczym przed rundą wiosenną musieli trenować m.in. na Stadionie Śląskim. W programie można było uzyskać dofinansowanie w wysokości 50 proc. inwestycji, lecz nie więcej niż 1,5 mln zł.

Problem jednak w tym, że wnioski można było składać tylko do 15 marca, a co najważniejsze - warunkiem otrzymania środków było posiadanie pełnej dokumentacji wraz z pozwoleniem na budowę. Tego jednak nie da się załatwić w miesiąc. Całą sprawę nagłośnił poseł Koalicji Obywatelskiej Andrzej Szewiński, który stwierdził na swoim profilu facebookowym, że program został przygotowany "dla podmiotów, które z dużym wyprzedzeniem wiedziały o ogłoszeniu w lutym".



W Częstochowie startuje 9. Międzynarodowy Salon "Martwa natura w fotografii"

Miejska Galeria Sztuki w Częstochowie ogłosiła właśnie 9. Międzynarodowy Salon "Martwa natura w fotografii". Uczestnicy mogą zgłaszać swoje prace do 10 lipca.

Przypomnijmy: historia konkursu sięga 2004 r. Wtedy był to jeszcze Ogólnopolski Salon Fotograficzny. Tematem otwartego konkursu były motywy martwej natury przedstawione w formie klasycznej lub przetworzonej cyfrowo. Wydarzenie zorganizowano w ramach Częstochowskich Spotkań z Fotografacją.

Kolejna edycja była już międzynarodowa. Oryginalność imprezy polegała na obrazowaniu martwej natury, czyli tematu zwyczajowo związanego z inną dziedziną sztuki – malarstwem. Co warto podkreślić, taki wybór tematu czynił Salon jedyną tego rodzaju specjalistyczną wystawą fotografii w kraju i na świecie.

Pomysłodawcą i wieloletnim komisarzem wydarzenia jest artysta fotografik Janusz Mielczarek. To właśnie jego słowa: "W sztuce, w której podobno powiedziano już wszystko, magia przedmiotów i zatopienie się w szczególę, poparte intelektualną wizją autora, wciąż potrafią zachwycać" stanowią motto dla tegorocznej, 9. edycji Międzynarodowego Salonu "Martwa natura w fotografii" (bo tak dziś nazywa się impreza).

Zanim opowiemy jednak o bieżącym wydarzeniu, wspomnijmy poprzednią edycję, datowaną na rok 2018. Na konkurs nadesłano wówczas 280 prac 76 autorów z Polski, Niemiec, Izraela, Francji i Rumunii. Zgodnie z regulaminem patronackim FIAP akceptację jury mogło zyskać nie więcej niż 25 proc. zgłoszonych fotografii, dlatego do wystawy wybrano 70 fotografii 48 autorów. Wyboru dokonało jury pod przewodnictwem Mieczysława Cybulskiego – prezesa Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej – Stowarzyszenie Twórców. Triumfotorem konkursu okazał się częstochowianin Dariusz Gawroński. Jego praca „Once upon a time” zgarnęła Złoty Medal FIAP oraz Nagrodę **Prezydenta Miasta Częstochowy**. Z kolei Srebrny Medal FIAP oraz tytuł „Best Author” otrzymał Henryk Tkocz za pracę „Jesienny liść”, a Brązowy Medal FIAP otrzymała Magdalena Wolff za pracę „Objects”.



Przyznano również medale Fotoklubu RP. Złoto trafiło do Pawła Romana za pracę „Hologram”, srebro – do Krzysztofa Gałka za pracę „Reflection in the mirror”, a brąz – do Anny Roszak za pracę „Kołysanka”. Równorzędne wyróżnienia FIAP otrzymali: Ruscandra Calin, Krzysztof Strzoda, Tadeusz Biłozor, Ryszard Dubiański, Wojciech Baran i Ewa Gołdzińska. Oprócz tego jury nagrodziło honorowo Iwonę Czubek za pracę „Kompozycja” – wyróżnieniem dyrektora Miejskiej Galerii Sztuki w Częstochowie oraz Leona Goldina za pracę „Red rain” – wyróżnieniem przewodniczącego jury.

Funkcję komisarza 9. Salonu przyjął artysta fotografik Sławomir Jodłowski. Na co dzień jest on związany z Regionalnym Ośrodkiem Kultury w Częstochowie, jest kuratorem tamtejszej Galerii Art-Foto, inicjatorem i komisarzem prestiżowego Międzynarodowego Konkursu Fotografii Cyfrowej „Cyberfoto” oraz współzałożycielem Jurajskiego Fotoklubu Częstochowa.

Po raz piąty Salon objęty został patronatem Międzynarodowej Federacji Sztuki Fotograficznej FIAP, od początku wydarzenia patronuje zaś Fotoklub RP.

– Zapraszając fotografików – profesjonalistów i pasjonatów do zmierzenia się z tematem, który wciąż daje ogromne możliwości: kompozycyjne i interpretacyjne, organizatorzy oczekują zdjęć odzwierciedlających kreatywność i styl samych fotografów – czytamy o konkursie.

Koordynatorką konkursu jest Joanna Matyja.

Zgłoszenia przyjmowane są do 10 lipca.

Wpisowe wynosi 50 zł (lub 12 euro). Kartę zgłoszeń, regulamin i wszelkie niezbędne informacje można znaleźć na stronie

www.galeria.czyst.pl.



DZIENNIK ZACHODNI

Referat komunikacji znowu działa, ale są ograniczenia

Bartłomiej Romanek
b.romanek@dz.com.pl



Częstochowa

Koronawirus dotyka coraz więcej mieszkańców regionu. Z powodu pandemii trzeba się liczyć z utrudnieniami w urzędach w Częstochowie i w Kłobucku.

Referat Komunikacji Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta Częstochowy wrócił 22 marca do bezpośredniej obsługi interesantów, ale działa w ograniczonym składzie osobowym. Interesanci zgłaszający potrzebę osobistego załatwienia spraw związanych z rejestracją pojazdów oraz prawami jazdy są już umawiani na wolne terminy.

Tygodniowe zawieszenie bezpośrednich przyjęć interesantów było związane z licznymi zachorowaniami na koronawirusa, a w związku z tym stanami izolacji lub kwarantanną pracowników.

Od poniedziałku wznowiona została już możliwość telefonicznego umawiania osób pragnących załatwić sprawę osobiście, jednak trzeba liczyć się z tym, że kontakt telefoniczny - z uwagi na ciągle mocno zmniejszoną obsadę referatu oraz wydłużoną kolejkę chętnych - może być utrudniony.

Poza tym pracownicy, którzy już wrócili do pracy, muszą obsłużyć najpilniejsze sprawy, które wpłynęły w ostatnim czasie do referatu drogą pocztową lub elektroniczną.

W korespondencji z Referatem Komunikacji możliwe jest korzystanie z elektronicznej

WAŻNE

BEZ PRZYJĘĆ INTERESANTÓW

Z powodu pandemii koronawirusa i trudnej sytuacji epidemiologicznej, Starostwo Powiatowe od 22 do 28 marca pracuje zdalnie.

Wstrzymano wszystkie przyjęcia interesantów, a mieszkańcy proszeni są o kontakt z urzędem telefonicznie lub mailowo. Trudno w tej chwili powiedzieć, czy decyzja o zawieszeniu przyjęć interesantów nie zostanie przedłużona. Jutro (25 marca) Wydział Komunikacji i Transportu Starostwa Powiatowego w Myszkowie będzie działał tylko do godz. 11.30, ale w tym przypadku powodem są problemy techniczne.

platformy E-PUAP, SEKAP lub z tradycyjnej przesyłki pocztowej. W celu uzyskania informacji możliwy jest także kontakt mailowy.

- Prosimy o zrozumienie i cierpliwość. Referat w czasie pandemii, do momentu wystąpienia problemów związanych z ogniskiem koronawirusa, obsługiwał dużej - jak na panujące ograniczenia epidemiczne - liczbę osób. Z danych porównawczych wynika, iż była to liczba większa niż w urzędach miast porównywalnej wielkości - podkreśla Włodzimierz Tutaj, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Częstochowie. Urząd przeprasza za niedogodności. Powrót do w pełni normalnej pracy i obsługi wszystkich interesantów „na bieżąco” możliwy będzie po zniesieniu wszystkich obecnych obostrzeń i zakończeniu stanu epidemii. ©



FOT. UM W CZĘSTOCHOWIE

Pandemia powoduje utrudnienia w obsłudze interesantów w urzędach w Częstochowie i w Kłobucku



Dywan z trawy na powitanie Rakowa ma powstać za kilka dni

Bartłomiej Romanek
b.romanek@dz.com.pl



Piłkarska

„Retro mecz” z Górnikiem Zabrze (0:0), który był nie tylko walką o punkty, ale i ważnym momentem w świętowaniu 100-lecia Rakowa, był prawdopodobnie ostatnim występem częstochowian na Gieksa Arenie w Bełchatowie.

- Mam nadzieję, że był to nasz ostatni mecz w Bełchatowie i nareszcie wrócimy w kwietniu na Limanowskiego. Mam nadzieję, że chociaż jedno ze spotkań w tym sezonie uda się rozegrać z kibicami na trybunach, bo w tym całym świętowaniu stulecia tym bardziej nam ich brakuje - mówił po meczu z Górnikiem, Marek Papszun, trener Rakowa.

Wyjazdy do Bełchatowa zarówno dla niego, jak i samych zawodników z pewnością były męczące, chociaż Rakowowi grało się tam nieźle. W 31 występach częstochowianie osiągnęli średnią 1,8 punktu na mecz, co jak na drużynę, która rozgrywa drugi sezon po powrocie do PKO Ekstraklasy, jest dobrym wynikiem.

Kiedy w 2019 roku wybie-rano stadion w Bełchatowie na domowe mecze Rakowa - kosztem Sosnowca - podkre-



Piłkarze Rakowa nie ukrywają, że z dużą ulgą pożegnali fatalną murawę na stadionie w Bełchatowie

ślano, że atutem stadionu jest świetna murawa, która sprzyja grze piłką. Niestety w tym roku już tylko wspomnienie, bo nawierzchnia z każdym kolejnym meczem sprawiała coraz większe problemy zawodnikom.

Trener Papszun dziękując za gościnę podkreślał jednak, że fatalna murawa nie jest do końca winą gospodarzy.

- Wiemy, jakie mają problemy i kibicujemy im, żeby sobie z nimi poradzili - zaznaczył szkoleniowiec. - A sam Bełchatów na zawsze pozostanie częścią historii i Rakowa, i mojej osoby.

Czy Marek Papszun nie pożegnał się ze stadionem w Beł-

chatowie przedwcześnie? Wszystko wskazuje, że wykazał się odpowiednim wyczuciem czasu, a Raków w drugiej połowie kwietnia faktycznie wróci do gry na stadionie przy Limanowskiego w Częstochowie.

Obecnie trwa przerwa reprezentacyjna, po której częstochowianie rozegrają trzy mecze na wyjazdach: ze Stalą Mielec i Wisłą Kraków w PKO Ekstraklasie oraz z Cracovią w Fortuna Pucharze Polski. Kolejne domowe spotkanie z Lechem Poznań jest planowane dopiero na 17 kwietnia.

- Wykonawca prosił, aby nieco przesunąć termin zakończenia prac i udostępnienia sta-

dionu piłkarzom. Odbyły się jednak w tej sprawie negocjacje również z udziałem przedstawicieli klubu, podczas których ustalono, że na stadionie będzie można rozgrywać mecze w drugiej połowie kwietnia. Termin może się zmienić jedynie w przypadku nieoczekiwanych okoliczności - informuje Włodzimierz Tutaj, rzecznik Urzędu Miasta w Częstochowie.

Wykonawca chciał, aby ze względu na inne prace, murawa została rozłożona później niż planowano, ale wtedy termin użytkowania stadionu znacznie by się przesunął. Ostatecznie ustalono, że nawierzchnia zostanie rozłożona jeszcze przed Wielkanocą. ©©



ŻYCIE CZĘSTOCHOWY I POWIATU

Sprawy z rejestracją pojazdów oraz prawem jazdy można już załatwić osobiście

Referat Komunikacji Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta Częstochowy wznowił przyjmowanie interesantów. Na razie działa jednak w ograniczonym składzie osobowym. Interesanci zgłaszający potrzebę osobistego załatwienia spraw związanych z rejestracją pojazdów oraz prawami jazdy są już umawiani na wolne terminy.

Tygodniowe zawieszenie bezpośrednich przyjęć interesantów było związane z licznymi zachorowaniami na koronawirusa, a w związku z tym stanami izolacji lub kwarantanną pracowników.

Od poniedziałku wznowiona została już możliwość telefonicznego umawiania osób chcących załatwić sprawę osobiście, jednak trzeba liczyć się z tym, że kontakt telefoniczny – z uwagi na ciągle mocno zmniejszoną obsadę referatu oraz wydłużoną kolejkę chętnych – może być utrudniony.

Poza tym pracownicy, którzy już wrócili do pracy, muszą obsłużyć najpilniejsze sprawy, które wpłynęły w ostatnim czasie do referatu drogą pocztową lub elektroniczną.

W korespondencji z Referatem Komunikacji możliwe jest korzystanie z elektronicznej platformy E-PUAP, SEKAP lub z tradycyjnej przesyłki pocztowej. W celu uzyskania informacji możliwy jest także kontakt mailowy.

– Referat w czasie pandemii, do momentu wystąpienia problemów związanych z ogniskiem koronawirusa, obsługiwał dużą – jak na panujące ograniczenia epidemiczne – liczbę osób. Z danych porównawczych wynika, iż była to liczba większa niż w urzędach miast porównywalnej wielkości – podkreśla Włodzimierz Tutaj, rzecznik prasowy magistratu. – Referat zajmujący się rejestracją pojazdów i prawami jazdy chce jak najszybciej wrócić do sprawnej i płynnej obsługi interesantów, co będzie możliwe po powrocie do pracy reszty obecnie chorych lub znajdujących się na kwarantannie pracowników – zapewnia.

Powrót do w pełni normalnej pracy i obsługi wszystkich interesantów „na bieżąco” możliwy będzie po zniesieniu wszystkich obecnych obostrzeń i zakończeniu stanu epidemii.



23.03.2021

MZDiT w Częstochowie przechodzi do historii

Z dniem 1 kwietnia Miejski Zarząd Dróg i Transportu w Częstochowie przestanie istnieć. Decyzję w tej sprawie podjęli miejscy radni.

Zgodnie z decyzją częstochowskich radnych Miejski Zarząd Dróg i Transportu zostanie przekształcony w Miejski Zarząd Dróg w Częstochowie. – Głównym założeniem zmiany jest przeniesienie Wydziału Planowania i Rozliczeń Przewozów pozostającego dotychczas w schemacie organizacyjnym MZDiT w struktury Urzędu Miasta Częstochowy – wyjaśnia Maciej Hasik, rzecznik prasowy MZDiT.

Po 1 kwietnia wszelkie pytania i pisma dotyczące organizacji komunikacji miejskiej w Częstochowie należy kierować do odpowiedniej komórki częstochowskiego Urzędu Miasta, w ramach której funkcjonować będzie wspomniany wydział.

kg

Ważna inwestycja w dzielnicy Tysiąclecie

Trwa przebudowa łącznika ulic: PCK, Obrońców Poczty Gdańskiej i Obrońców Westerplatte w dzielnicy Tysiąclecie. Inwestycja powinna zostać zakończona najpóźniej w maju.

Zadanie zostało pierwotnie przegłosowane w budżecie obywatelskim, ale kwota ok. 300 tys. zł z tej puli nie pozwoliłaby na gruntowną przebudowę całej infrastruktury tylko na doraźne prace. Postanowiono więc, że z budżetu miasta wyasygnowana zostanie odpowiednia kwota i dzięki temu dla mieszkańców tej części dzielnicy zostaną gruntownie przebudowane:

- kanał deszczowy
- kanalizacja teletechniczna
- chodniki
- nawierzchnie jezdni

– Ponadto wyniesione zostaną dwa skrzyżowania w obrębie wspomnianego, dzielnicowego układu drogowego. Roboty rozpoczęły się w zeszłym tygodniu, a zakończą najpóźniej ostatniego dnia maja – zaznacza Maciej Hasik, rzecznik prasowy MZDiT w Częstochowie. Inwestycja pochłonie ok. 1,2 mln zł.



WCZESTOCHOWIE.PL

Autobusy wracają na ul. Łukasińskiego i centrum przesiadkowe na Rakowie

SAS

23.03.2021 14:15



fol. PL

Od poniedziałku, 29 marca udostępniona zostanie pełna przejezdność przez przebudowywaną ul. Łukasińskiego. Na swoje stałe trasy w tej części miasta wrócą autobusy komunikacji miejskiej - informuje Miejski Zarząd Dróg i Transportu w Częstochowie.

Ulicą Łukasińskiego kursować będzie 7 linii autobusowych, tyle samo obsłuży centrum przesiadkowe przy Dworcu Raków PKP. Dodatkowo pasażerów do tego miejsca dowozi autobus za tramwaj.

Linie nr 12, 32 i 80 zostaną wydłużone ulicami Okrzei i Łukasińskiego do pętli Raków Dworzec PKP. Linie nr 19, 31, 35 i 36 będą również kursowały w obu kierunkach ulicą Łukasińskiego, wykonując przejazdy przez przystanek Raków Dworzec PKP.

Uwaga. Na terenie centrum przesiadkowego Raków Dworzec PKP autobusy linii nr 02 (autobus za tramwaj), 12, 32 i 80 będą korzystały z przystanków po stronie dworca kolejowego, a linie nr 19, 31, 35 i 36 - z przystanku wewnętrznego, zlokalizowanego bliżej zieleńca na Skwerze Sokołów.

Źródło: MZDiT w Częstochowie

Ruszyła przebudowa łącznika na Tysiącleciu (zdjęcia)

PP

24.03.2021 08:24



fol. MZDiT w Częstochowie

W ubiegłym tygodniu rozpoczęła się przebudowa łącznika ulic PCK, Obrońców Poczty Gdańskiej i Obrońców Westerplatte. Plac budowy tej ważnej dla mieszkańców Tysiąclecia inwestycji wizytował prezydent Częstochowy Krzysztof Matyjaszczyk.

Przebudowa łącznika realizowana w ramach programu Lepsza Komunikacja w Częstochowie będzie kosztować 1,2 mln zł i potrwa maksymalnie do końca maja tego roku. Pierwotnie zadanie zostało przegłosowane w budżecie obywatelskim, ale z kwotą ok. 300 tys. zł.

- Ta kwota nie pozwoliłaby na gruntowną przebudowę całej infrastruktury tylko na doraźne prace. Dlatego postanowiono, że z budżetu miasta wyasygnowane zostaną dodatkowe środki i dzięki temu dla mieszkańców tej części dzielnicy zostaną gruntownie przebudowane: kanał deszczowy, kanalizacja teletechniczna, chodniki, nawierzchnie jezdni - wymienia **Maciej Hasik**, rzecznik prasowy MZDiT w Częstochowie. - Ponadto wyniesione zostaną dwa skrzyżowania w obrębie wspomnianego, dzielnicowego układu drogowego - dodaje.

Źródło: własne, MZDiT w Częstochowie



Najpiękniejsze marzanny w Częstochowie (zdjęcia)

SAS

24.03.2021 09:08



fot. Jacek Śliwczyński

Tegoroczna edycja konkursu „Muzeum odwołuje zimą” została rozstrzygnięta. Dzieci wykazały się nie lada wyobraźnią i kreatywnością.

Konkurs, organizowany jak zwykle przez Muzeum Częstochowskie, skierowany był do grup zorganizowanych - przedszkolnych, klas 1-3 szkół podstawowych oraz do świetlic środowiskowych.

Jego celem - oprócz wyboru najpiękniejszej marzanny - było przybliżenie kultury regionalnej i zwyczajów związanych z pożegnaniem zimy, zainteresowanie kulturą ludową; rozwój talentów artystycznych oraz pobudzanie wyobraźni, kreatywności, a także kształtowanie umiejętności pracy w grupach i odpowiedzialności za wspólne działania.

Kryteria oceny marzanny to ogólne wrażenie artystyczne, nawiązanie do tradycji ludowych, pomysłowość, staranność i samodzielność wykonania. Prace powinny być wykonane z surowców naturalnych, biodegradowalnych.

Nagrody główne otrzymały: Miejskie Przedszkole nr 11 w Częstochowie, grupa III, Miejskie Przedszkole nr 40 w Częstochowie, grupa: pszczołki, Miejskie Przedszkole nr 5 im. Jana Kilińskiego w Częstochowie, grupa: 6-latki.

Ponadto wyróżniono: Zespół Szkół Zawodowych Specjalnych im. Marii Grzegorzewskiej w Częstochowie, grupa III P, Miejskie Przedszkole nr 8 w Częstochowie, grupa: Jagódki, Szkołę Podstawową nr 52 im. Małego Powstańca w Częstochowie, klasa 3B, Miejskie Przedszkole nr 14 w Częstochowie, Szkołę Podstawową nr 36 im. Polskich Olimpijczyków w Częstochowie, Świetlica szkolna, Miejskie Przedszkole nr 10 w Częstochowie, grupa Sowy, Przedszkole Specjalne nr 24, Przedszkole Niepubliczne „Bajkowy Świat” w Częstochowie, Przedszkole Niepubliczne „Czerwony Kapturek” w Częstochowie, grupa: 6-latki, Szkołę Podstawową nr 29 im. Królowej Jadwigi w Częstochowie, I klasa.

Źródło: UM Częstochowy



AKTYWNA CZĘSTOCHOWA.PL

Odpowiedź przed sądem za zorganizowanie dyskoteki w czasie pandemii

Prokuratura Rejonowa Częstochowa-Północ skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Markowi P., właścicielowi klubu Don Kichot, który zorganizował dyskotekę na ponad 200 osób, mimo pandemicznych obostrzeń. Mężczyzna ma zarzut spowodowania zagrożenia epidemiologicznego i szerzenia się choroby zakaźnej wywołanej wirusem SARS-CoV-2.

W nocy z 10 na 11 października 2020 roku policja otrzymała zgłoszenie, że w jednym lokali w centrum Częstochowy odbywa się impreza taneczna, w której bierze udział wiele osób. Po przybyciu na miejsce funkcjonariusze podjęli obserwację, w wyniku której stwierdzili, że do lokalu wchodzi kolejno osoby. Na drzwiach dyskoteki znajdowała się kartka z napisem „Urodziny Impreza Zamknięta”. - *Obecny w lokalu jego właściciel Marek P. odmówił zamknięcia klubu i oświadczył, że odbywa się w nim zamknięta impreza urodzinowa. Dopiero na skutek dalszych działań policjantów mężczyzna zdecydował się zakończyć imprezę i zamknąć lokal - mówi Tomasz Ozimek, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Częstochowie.*

Przesłuchani w postępowaniu świadkowie zeznali, że impreza nie miała charakteru zamkniętego i do lokalu mógł wejść każdy. Na podstawie oględzin zapisów monitoringu stwierdzono natomiast, że w klubie zgromadziło się co najmniej 221 osób.

Z uwagi na rosnącą liczbą zakażeń koronawirusem na terenie kraju, 9 października 2020 roku Rada Ministrów wydała rozporządzenie w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii. Na jego mocy od 10 października 2020 roku Częstochowa została umieszczona w tzw. „żółtej strefie”, gdzie działalność polegająca na prowadzeniu dyskotek lub udostępnienia miejsca do tańczenia była zabroniona. Z danych sanepidu wynika natomiast, że w tym okresie w Częstochowie zanotowano najwyższe wskaźniki zakażeń koronawirusem od początku trwania epidemii.

W toku śledztwa prokurator przedstawił Markowi P. zarzut spowodowania niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia wielu osób, poprzez spowodowanie zagrożenia epidemiologicznego i szerzenia się choroby zakaźnej wywołanej wirusem SARS-CoV-2. - *Przesłuchany w charakterze podejrzanego Marek P. nie przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa i wyjaśnił, że 10 października 2020 roku nie zorganizował imprezy tanecznej, lecz pubową, gdzie ludzie przychodzili porozmawiać - informuje prokurator Ozimek.*

Marek P. nie był w przeszłości karany.

Przestępstwo spowodowania niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia wielu osób, poprzez spowodowanie zagrożenia epidemiologicznego lub szerzenia się choroby zakaźnej, jest zagrożone karą pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat.

Prawie 15 tys. telefonów do Straży Miejskiej w 2020 roku

W miniony roku częstochowska Straż Miejska odnotowała 14 tys. 672 telefoniczne zgłoszenia z prośbą o interwencję.

W 2020 roku na stanowisko dyżurnego częstochowskiej Straży Miejskiej wpłynęło prawie 15 tysięcy telefonicznych zgłoszeń od mieszkanki i mieszkańców miasta z prośbą o interwencję. To mniej więcej połowa wszystkich interwencji strażników miejskich.

Straż Miejska w Częstochowie od 1991 roku służy mieszkankom i mieszkańcom Częstochowy. W 2021 roku przypada 30-lecie, gdy strażnicy miejscy przyczyniają się do poprawy spokoju i porządku publicznego i codziennie pomagają mieszkankom i mieszkańcom Częstochowy. Strażnicy miejscy rok w rok realizują na terenie Częstochowy kilkadziesiąt tysięcy różnych interwencji. Część z nich to zgłoszenia mieszkańców, pozostała część to własne interwencje podejmowane podczas służby patrolowej.

W 2020 roku dyżurni częstochowskiej Straży Miejskiej odebrali 14672 telefonicznych zgłoszeń z prośbą o interwencję. - *Najwięcej, bo aż 5763 przypadków dotyczyło zakłócania spokoju i porządku publicznego. 2462 przypadki dotyczyło porządku i bezpieczeństwa w ruchu drogowym. 2370 zgłoszeń dotyczyło ochrony środowiska i gospodarki odpadami. 1510 przypadków dotyczyło osób bezdomnych, a 1370 przypadków dotyczyło ochrony i opieki nad zwierzętami - wylicza Artur Kucharski ze Straży Miejskiej w Częstochowie.*



Coraz bliżej finiszu największej w historii Częstochowy inwestycji tramwajowej

Przebudowa linii tramwajowej powoli zbliża się do końca. Prace postępują na odcinku śródmiejskim. Od niedawna w pełni drożne jest skrzyżowanie ul. Dekabrystów z al. Armii Krajowej.

Firma NDI, generalny wykonawca wielkiej przebudowy linii tramwajowej w Częstochowie, obecnie wszystkie siły skupia w Śródmieściu. 2 marca zamknięty został przejazd przez torowisko na skrzyżowaniu Alei Najświętszej Maryi Panny z al. Wolności i Kościuszki. prace mają tam potrwać 1,5 miesiąca.

- Budujemy dla mieszkańców i musimy liczyć się z utrudnieniami. Tak też jest w ścisłym centrum Częstochowy. W tej chwili weszliśmy w serce miasta i równolegle realizujemy odcinek na ul. Jasnogórskiej - mówi Łukasz Susło, dyrektor kontraktu NDI. - Zrobimy wszystko, żeby skrócić okres sześciu tygodni, ale nie mogę tego obiecać. - Na ul. Jasnogórskiej spotkało nas kilka niespodzianek pod ziemią, spodziewamy się podobnych w innych miejscach. Potem mamy ul. Orzechowskiego, Mickiewicza, węzeł gordyjski i skrzyżowanie z al. Jana Pawła II, które będzie przebudowywać w trzech etapach, żeby utrudnień było jak najmniej.

Od niedawna w pełni drożne dla ruchu jest skrzyżowanie ul. Dekabrystów z al. Armii Krajowej. Na zakończenie całej inwestycji złagodzone będą jeszcze krawędzie na przejeździe. Prace trwały dłużej niż prognozował wykonawca.

- Trwało to nieco dłużej niż planowaliśmy, ale nie do końca to nasza wina - przekonuje Łukasz Susło. - Pod nami biegnie magistrala wodociągowa zasilająca Północ Częstochowy, która wymagała trochę innej modernizacji i przebudowy, niż zakładał projekt. To wszystko złożyło się jeszcze z okresem zimowym, gdzie temperatura przeszkadzała zastosować odpowiednie technologie. W momencie, gdy warunki atmosferyczne na to pozwoliły, w ciągu 1,5 tygodnia ułożyliśmy drugą nitkę tego skrzyżowania.

Pasażerów MPK zastanawia zapewne to, kiedy przejadą tramwajem po całym mieście. - Chcemy zgłosić gotowość do odbioru w połowie roku. Taki jest nasz plan - zapowiada Łukasz Susło.

Zadanie realizowane jest w ramach programu „Lepsza Komunikacja w Częstochowie”. Modernizacja linii to jeden z dwóch dużych inwestycji w tramwajową infrastrukturę w Częstochowie. Drugą częścią jest 10 nowoczesnych składów tramwajowych za 90 mln zł, dedykowanych właśnie przebudowanej linii.

Na realizację obu zadań Częstochowa pozyskała 144 mln zł dofinansowania z UE. Łącznie modernizacja torowiska i zakup dziesięciu tramwajów Twist drugiej generacji to koszt 204 mln zł. Sama przebudowa linii tramwajowej pochłonie 115 mln zł.